Nr. 105. Łódź, Czwartek 18 Kwietnia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.** KANTORY: **w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Z rozważań wychodźcy.

Powróciwszy świeżo z emigracji wschodniej do rodzimej Warszawy, doznałem — muszę wyznać — wielkiego rozczarowania.

Należałem na emigracji do obozu, który odmawiał wychodźtwu polskiemu prawa do robienia na obczyźnie polityki narodowej w imieniu kraju, który zwalczał wszelkie komitety emigracyjne, przeciwstawiające się rządowi polskiemu w Warszawie, który nie budował nic na ślepej nienawiści lub na wierze w pomoc obcą, lecz na pracy państwowo - twórczej w kraju, choćby w najcięższych warunkach.

Ogłoszenie niepodległości Królestwa Polskiego przez akty austro - niemieckie z dnia 5-go listopada uznaliśmy odrazu i bezwzględnie, jako naszą wielką zdobycz polityczną. Uznawaliśmy, że Tymczasowa Rada Stanu — to dawno wyczekiwany, po długich latach niewoli, rząd polski. Witaliśmy tę Radę Stanu, taką, jaką była, jaką w warunkach ówczesnych być mogła. I pragnęliśmy, by jej głos poparty był przez cały naród, by nikt nie pomniejszał jej znaczenia, by nikt nie wpływał na jej chwiejność, by raczej wiarą powszechną w jej ciężko wywalczany suwerenitat skłonić państwa okupacyjne do coraz dalej idących ustępstw i koncesyj.

„Jest państwo polskie! — pisał p. Eugenjusz Starzewski w Nr. 1-ym kijowskiego „Demokraty Polskiego", z dnia 18 czerwca 1917 r. Jest rząd polski! I kto się temu rządowi przeciwstawia, ten właśnie jest warchołem i burzycielem porządku publicznego! Nie wolno Polakowi nie uznawać rządu tego państwa polskiego! Nie wolno krzyczeć, że nie Tymczasowa Rada Stanu jest rządem polskim, ale chwilowi okupanci tego kraju. Jest to okrzyk faryzeuszowski, uznający raczej Barabasza, byle nie Jezusa"!..

Dochodziły nas wprawdzie echa z kraju, że Tymczasowa Rada Stanu nie ma dość siły i stanowczości, że się waha, że nie dość energicznie przeciwstawia się utartym w niewoli poglądom politycznej bierności. Ale właśnie w uznawaniu powszechnem autorytetu tej Rady widzieliśmy jedyną drogę do wzmocnienia jej sił, do dodania jej otuchy, do utrwalenia jej stanowiska nietylko w własnym narodzie, ale i w oczach okupantów i w opinji całego świata.

Nie wierzyliśmy nigdy — i mieliśmy ku temu najokrutniejsze dowody — by budowanie państwa polskiego już w czasie tej wielkiej wojny mogło w czemkolwiek zaszkodzić Polsce. Mieszkając w Rosji, mieliśmy sposobność komunikowania się z działaczami politycznymi całej koalicji. I żaden z nich nie powiedział nam nigdy, by budownictwo państwa polskiego na zasadzie aktów austro - niemieckich mogło umniejszyć współdziałanie wszechświatowe idei niepodległości polskiej.

Przeciwnie, zapewniano nas powszechnie, że tylko najpośpieszniejsze organizowanie się państwa polskiego zapewnić nam może istotne zdobycze narodowe i ułatwić stanowcze poparcie naszych wysiłków przez wszelkie mocarstwa na przyszłym kongresie pokojowym. Wprawdzie sam sir Buchanan, ambasador angielski w Petersburgu, posiadający olbrzymi wpływ w stolicy Rosji na jej władze państwowe, nie zdradził się nigdy z podobnym poglądem i raczej popierał akcję pp. Harusewicza, Wielopolskiego, Grabskiego i Czetwertyńskiego, skierowaną ku rozbijaniu pracy państwowo - twórczej w Polsce, ale to było raczej wywołane przez polskich reprezentantów, niż wypływało z głębszych poglądów tego wybitnego angielskiego męża stanu. Dogodniej mu było, oczywiście, popierać akcję Polskiego Komitetu Narodowego, opowiadającego się bezwzględnie przeciw państwom centralnym, a za to ofiarowującego koalicji krew polskiej młodzieży, niż stawać na stanowisku polskiej racji stanu. Inni natomiast, mniej wpływowi, ale szczersi przedstawiciele ambasad koalicyjnych nad Newą, nie wystąpili nigdy przeciw akcji państwowo - twórczej w Warszawie, lecz raczej na zebraniach u Lednickiego dyskretnie ją popierali, uznając jej rozwój za konieczność dziejową narodu polskiego.

Opinja rosyjska akty austro - niemieckie z dnia 5-go listopada 1916 roku przyjęła naogół przyjaźnie. Istniały wszak w Rosji jeszcze rządy carskie, a w armji rosyjskiej zaczęły się już ujawniać pierwsze oznaki anarchji, bezładu, rozstroju w intendanturze, tarć i nieporozumień w naczelnem dowództwie. Mimo to, tylko „Nowoje Wremia", jak zawsze nacjonalistyczne, uderzyło u n i s o n o z moskiewską „Gazetą Polską" i ze słynnym polskim „protestem lozańskim". Wszystkie inne gazety rosyjskie powitały akt z dnia 5 listopada, jako wielki etap w rozwoju sprawy polskiej, jako osiągnięcie przez Polaków w tej wojnie „pierwszego walnego zwycięstwa", zapewniającego umęczonej sąsiadce powtórne wejście do rodziny narodów państwowych, a więc równouprawnionych i równorzędnych. Ogromnie popularna i poważna „Kijewskaja Myśl", z racji ogłoszenia aktu z dnia 5 listopada, wystąpiła z szeregiem artykułów na dwu stronicach wielkiego formatu i zatytułowała je olbrzymim drukiem: „Wskrzeszenie Państwa Polskiego". Nikt w Rosji politycznej, żaden z jej posłów do Dumy, nawet nacjonalistyczny Szulgin, czy Aleksiejew, nie poważył się oponować przeciw aktowi, uznającemu zasadę polskiej niepodległości. Uczynił to tylko Harusewicz, prezes Koła Polskiego, który przy grobowem milczeniu Rosjan zaprotestował w Dumie przeciw tworzeniu się Polski, w sojuszu z państwami centralnemi, a członków Tymczasowej Rady Stanu nazwał swymi „najgorszymi wrogami", z którymi walczyć nie przestanie!

Opozycję Polskiego Komitetu Narodowego w Petersburgu i Polskich Komitetów Narodowych w Paryżu i Londynie uznawaliśmy na emigracji wschodniej za wyraz partyjnej polityki narodowo - demokratycznej. Nie mieliśmy żadnych dowodów, ani żadnych odgłosów, by tak sądził kraj, by tak się kształtowała opinja publiczna w stołecznej Warszawie.

Uważaliśmy za rzecz niemożliwą, by opinja większości polskiej w Polsce stać mogła na stanowisku negacyjnem i biernem, by w bezczynności neutralistycznej widziano przyszłość Polski, by budownictwo Polski opierano nie o własne siły twórcze, lecz o problematyczny wynik wojny, by kraj cały opętał jakiś przedziwny skurcz woli, zniechęcenie wobec piętrzących się trudności, absolutne niedowierzanie dalszej przyszłości, a poddawanie się tylko przemijającym, koniecznościami wielkiej wojny spowodowanym, przykrościom i przeciwnościom.

Wydawało się nam, na emigracji wschodniej, że tak być nie może, że Narodowa - Demokracja fałszuje opinję kraju, że chce wygrać swój atut partyjny bez względu na dobro ojczyzny.

I tak myślących Polaków na emigracji wschodniej był zastęp duży i możny. Utworzyliśmy w Rosji kilkanaście Związków demokratyczno - niepodległościowych, utworzyliśmy Centralę Demokratyczną na Ukrainie, Naczelny Komitet Demokratyczny, w Petersburgu, wreszcie Naczelną Radę Polityczną. Do naszego zasadniczego postulatu: budownictwa niepodległego państwa polskiego w oparciu się o państwa centralne — przyłączyło się Stronnictwo Narodowo-Zachowawcze w Petersburgu i na Białej Rusi, oraz Stronnictwo Pracy Narodowej na Rusi ukraińskiej. Na wielkim Zjeździe w Petersburgu, w październiku roku ub., w obecności 600 delegatów, uchwaliliśmy wspólnie szereg uchwał wybitnie aktywistycznych, a do naszych rezolucyj przyłączyło się także Polskie Stronnictwo Ludowe. Prezes Komisji likwidacyjnej do spraw Król. Pol., Al. Lednicki, był prezesem honorowym tego Zjazdu, a prezes republiki rosyjskiej, Kerenski, nadesłał na Zjazd najserdeczniejszy telegram, witając aktywistów polskich w stolicy Rosji z całem uznaniem i sympatją. Wszystkie gazety petersburskie dawały bezstronne i rzeczowe sprawozdania z tego Zjazdu i nikomu z Rosjan nie przyszło do głowy rezolucje państwowo - twórcze Zjazdu naszego traktować z egoistycznego punktu widzenia, jako akcję antykoalicyjną. Wydrwiwały nasze rezolucje tylko polskie gazety narodowo - demokratyczne, a więc „Sprawa Polska" i „Dziennik Polski" w Petersburgu i „Gazeta Polska" w Moskwie. Za to najstarszy na emigracji wschodniej „Dziennik Kijowski" zmienił stanowczo swój poprzedni chwiejny kierunek, i opowiedział się bezwzględnie za polityką aktywistyczną.

I otóż, z takim powróciwszy do kraju bagażem politycznym, takie odgłosy naszych dumań i rozważań przywiózłszy z dalekiej obczyzny — głęboko jestem wstrząśnięty stanem rzeczy w kraju, dominującą tutaj opinją.

Należałem na emigracji wschodniej do obozu, który uznawał karność względem kraju, karność względem jego władz, względem jego rządu. Z tą karnością w duszy przyjechałem, z tą samą karnością przyjadą po mnie setki i tysiące wygnańców i wychodźców.

I cóż tu zastaną? Kędy się zwrócą? gdzie znajdą ostoję dla swych wysiłków najgorętszych, ku budowie niepodległego państwa polskiego tylko i wyłącznie skierowanych?

Czy nie przerazi ich „karność", w odwrotnym, ujemnym czy biernym kierunku tutaj, w ojczyźnie wykuta? Czy nie przypomną im się przestrogi Mochnackiego, który w roku 1830 taką karność nazwał k a r n o ś c i ą n i e r o z u m u?

Stając w Warszawie ponownie do pracy publicystycznej, czując głęboką odpowiedzialność najskromniejszego nawet na tej niwie pracownika względem ukochanej Ojczyzny — i pytam:

Dokąd dążymy? Jaką odpowiedzialność niesiemy przed potomnymi? Czy nie przysłaniają nam oczu uprzedzenia, w niewoli zrodzone i przeciwności chwili, z niewoli wyrosłe? I czy nie trzeba nam zawołać wielkim głosem:

— Daj nam Boże, męski i twórczy patrjotyzm, a Polska będzie!

J. Ursyn.

Sprawy polskie w Anglji.

Polskie biuro prasowe donosi:

Polski Komitet Narodowy organizuje energicznie swą pracę w Londynie. Biuro polityczne misji londyńskiej Komitetu znajduje się na Mount Street 46, gdzie mieszka przedstawiciel Komitetu, hr. Władysław Sobański. Tam się koncentruje praca polityczna Komitetu. Dla prowadzenia działu opieki cywilnej komitet otworzył osobne biuro na Upper Montague Street nr. 2 w specjalnie na ten cel wynajętym budynku. Na czele tego działu pracy stoi p. Stanisław Kozicki. W tym zakresie komitet będzie kontynuował akcję prowadzoną na londyńskim gruncie od dwóch lat przez instytucję noszącą nazwę „Opieki Polskiej" (Polish Exiles Protection).

Wobec tego, że obecnie wskutek powstania Komitetu zakończyła ona swoje istnienie, należy jej parę słów poświęcić. „Opieka Polska" powstała w sierpniu roku 1915, podobnie jak wiele instytucyj służących Polsce na londyńskim gruncie przy czynnym udziale córki znakomitego malarza angielskiego p. Lawrence Almy Tademy, która z pracy dla Polski zrobiła cel swojego życia. Sekretarzem honorowym „Opieki Polskiej" była od początku p. Alma Tadema, sekretarzem czynnym był p. Tadeusz Carszyński.

Chodziło przedewszystkiem o to, by się zaopiekować Polakami, poddanymi austrjackimi i niemieckimi, którzy się znaleźli na terytorjum Anglji. Dalej chodziło o to, by Polakom rzuconym wypadkami wojennemi do Anglji ułatwić znalezienie pracy i zapewnienie środków do życia. Za pośrednictwem „Opieki" zostało umieszczonych około 450 osób na różnych stanowiskach w Anglji. Panna Alma Tadema oddając dział opieki cywilnej Komitetowi, rozpoczyna szereg nowych prac dla Polski, a dzięki niewyczerpanej swej inicjatywie i niezwykłej energji da tym działom rozwój należyty. P. Tadeusz Carszyński przeszedł do wydziału Opieki Cywilnej Komitetu Narodowego jako zastępca jego kierownika, co zapewni ciągłość pracy i należyte wyzyskanie zdobytego dotychczas doświadczenia.

Po niepodległościowej deklaracji Bonar Lawa w Izbie Gmin p. I. H. Harley, naczelny redaktor pisma „The Polish Review" zainicjował ankietę w sprawie polskiej wśród najwybitniejszych polityków, uczonych i publicystów w Anglji. Na ankietę odpowiedziała dotąd spora liczba ludzi tej miary, co Lord Bryce, Lord Woardale, poseł Dickinson, poseł Ramsay, Mc. Donald i inni. Lord Bryce wyraża swoją sympatję dla „rycerskiego narodu" i widzi dziś szeroką perspektywę dla odzyskania polskiego bytu narodowego.

Obok kwestji formy rządu, nasuwają się dwie inne bardzo trudne kwestje. Pierwszą jest metoda usunięcia wszelkich przyczyn rasowych i religijnych sporów wśród ludności Polski, drugą kwestja granic. Tych problematów nie da się rozstrzygnąć przed końcem wojny. Poseł W. H. Dickinson stwierdza, że Polska musi wejść jako państwo zupełnie niepodległe do ligi narodów. Taka liga może istnieć wtedy jedynie, gdy wszystkie jej części posiadają równe prawa i równą odpowiedzialność, a pokój Europy zależy bardzo wybitnie od stopnia, w jakim centralne państwo polskie będzie niezawisłe, mocne, postępowe i pokojowe. Polska sama musi stanowić o swojej konstytucji, ale jej siła i trwałość jako potęgi europejskiej może być zabezpieczona

tylko wówczas, gdy stanie w rzędzie ludów zrodzonych dla ludu i przez lud.

Poseł Joyson Ricks konstatuje, że alians Anglji z carską Rosją przeszkadzał absolutnie wszelkiemu silniejszemu oświadczeniu Anglji w sprawie Polski. Dopiero rewolucja rzuciła jaśniejsze światło i spowodowała deklarację Bonar Lawa.

Alison Philips, autor książki o Polsce (z r. 1914), w której stawiał kwestję polską pod kątem unji osobistej z Rosją wedle idei Aleksandra I, zaznacza gruntowną zmianę sytuacji. Polska republika może być barjerą a zarazem pośrednikiem między światem słowiańskim i germańskim.

Z życia politycznego.

W sobotę 13 b. m. w sali Towarzystwa Hygjenicznego odbyło się zwyczajne zebranie członków niedawno zorganizowanego Stronnictwa Państwowego.

Przewodniczący p. M. Łempicki w dłuższem przemówieniu dał obraz obecnej sytuacji politycznej, uwzględniając najważniejsze wypadki ostatnich dni, jako to: powołanie nowego gabinetu, deklarację rządu i wybory do Rady Stanu.

Następnie p. K. Kierski zdawał sprawę z dotychczasowej działalności Zarządu Stronnictwa.

W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała poruszano szereg zagadnień aktualnych.

Następca hr. Czernina.

Budapeszt, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). Węgierskie Biuro Telegraficzne donosi, **że cesarz mianował ministrem dworu cesarskiego i królewskiego oraz spraw zagranicznych wspólnego ministra skarbu bar. Stefana Buriana v. Rajecza.**

Wybór padł na bar. Buriana z tego względu, iż niezależnie od zaufania jakiem go obdarza J. C. M., jest on wtajemniczony w szczegóły polityki, gruntowna znajomość zaś wszystkich tych spraw w związku z układami, które stanowią przedmiot rokowań, jest rzeczą niesłychanie ważną.

Minister spraw zagranicznych kierować będzie nadal wspólnem ministerjum skarbu.

Kolonja, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Wiedeński korespondent „Kölnische Ztng." donosi telegraficznie swemu pismu o dymisji hr. Czernina:

Ten, kto zaglądał za kulisy, wie, ile trudności miał do przezwyciężenia hr. Czernin. Poprzedni reskrypt o amnestji już prawie był powodem do złożenia dymisji. Następnym powodem była niespodziewana dymisja szefa kancelarji cesarskiej hr. Polzera. Wskazywało to również na istniejące przeciwieństwa.

Słusznym jest tedy pogląd, że przyczyną tych tarć były pewne dążenia, opierające się na potężnych wpływach. Koła te zapewne wskazały na to, iż **Clemenceau prawdopodobnie nie ogłaszałby publicznie sfałszowanego listu, gdyby go hr. Czernin nie rozdrażnił do najwyższego stopnia swojemi rewelacjami o tajnym „defetyzmie"** i że wobec tego stało się niemożliwem nawiązanie zerwanej w ten sposób nici pertraktacyj z przeciwnikiem.

Armja ma głos.

Rotterdam, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

O dymisji Czernina „Manchester Guardian" pisze:

Polityka otrzymała dymisję. **Głos należy całkowicie do armji.**

Oto prawdziwe znaczenie ustąpienia Czernina.

O Lloyda George'a.

Londyn, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

„Manchester Guardian" pisze:

Rozumiemy wątpliwości Asquith'a w sprawie zmiany rządu w chwili obecnej. Lecz jeśli rząd ten, na skutek swoich zarządzeń, sprowadza na kraj niewątpliwą katastrofę, wtedy jest rzeczą mniej niebezpieczną obalić ten rząd, niż utrzymać go na stanowisku.

Jest kwestją sporną, czy dzięki zastosowaniu prawa o powszechnej służbie wojskowej w Irlandji nie osiągnęliśmy właśnie tego punktu. Wobec wiadomości z Irlandji, że Irlandczycy sprzeciwiają się wprowadzeniu w życie tego prawa, dziennik apeluje do wszystkich liberalistów, aby głosowali przeciwko temu prawu.

Haga, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Rezultatem zakończonej wczoraj wieczorem narady Lloyda George'a z ministrem pracy będzie oświadczenie, które Lloyd George złoży w parlamencie o homerule'u i natychmiast przedłoży parlamentowi projekt.

Pertraktacje w tej sprawie rozpoczną się już w przyszłym tygodniu i załatwione będą przed wszystkiemi innemi sprawami i projektami.



Z WALK NA ZACHODZIE.

Wielka bitwa na Zachodzie, trwająca już czwarty tydzień, przyniosła — jak donosiły komunikaty urzędowe — dużą liczbę jeńców, wziętych przez armje niemieckie.

Jeńcy ci odsyłani są niezwłocznie do specjalnie urządzonych obozów, gdzie przebywać będą do końca wojny.

Ilustracja nasza przedstawia chwilę odpoczynku większego oddziału jeńców angielskich, znajdujących się w drodze do obozu.

Włochy grożą.

Lugano, 17 kwietnia.

Wynurzenia włoskiego ministra skarbu Ritti'ego, przed dziennikarzem angielskim Ward'em Price'm uważane jest w kołach politycznych jako **ostatnie ostrzeżenie Włoch pod adresem koalicji.**

Ritti oświadczył, że Włochy ponoszą największą ofiarę dla sprawy koalicji, większą niż którykolwiek ze sprzymierzeńców.

Tymczasem **Włochy zaopatrywane są przez koalicję 10 razy gorzej niż Francja**, szczególnie pod względem środków żywnościowych i węgla.

Włochy znajdują się przed dylematem: **Żyć, lub umrzeć.**

We włoskich kołach politycznych sądzą, że jeśli **kraj nie otrzyma wkrótce świeżych rezerw wojskowych, środków żywnościowych oraz węgla w rozmiarze wystarczającym, to Włochy zmuszone będą wdać się w pertraktacje z wrogiem.**

Komisarz cywilny usiłuje usunąć szerzący się nastrój pesymizmu. Zapewnia on swoich rodaków, że nastrój w wojsku włoskiem nigdy nie był lepszym i pewniejszym, zwycięstwa, niż obecnie.

Losy krajów bałtyckich.

Berlin, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

W sprawie ostatnich manifestacyj krajów nadbałtyckich „Nordd. Allg. Ztng." pisze w dziale redakcyjnym:

Życzenie, wypowiedziane we wszystkich manifestacjach o przyłączeniu do państwa niemieckiego wykreśla drogę, po której toczyć się będzie rozwój na wschodzie, zgodnie z prawem samookreślenia narodów.

Związano ponownie nić, która była przerwana przed kilkoma wiekami.

Prawdopodobnie rozwój ten **postępować będzie w najbliższej przyszłości pod ochroną potężnych Niemiec**, podczas gdy poprzednio słabe Niemcy bezczynnie spoglądać musiały, jak niszczono dawne zasiewy kultury niemieckiej.

W rozmachu nowych Niemiec młode państwa na wschodzie otrzymają siły do własnego rozkwitu.

Berlin, 17 kwietnia.

Wczoraj przybyły do Berlina i zatrzymały się w hotelu „Esplanade" delegacje zjednoczonych Rad krajow. Inflant, Estonji i Ozylji.

Jak się dowiadujemy, kanclerz Rzeszy, po powrocie swoim z wielkiej kwatery głównej, przyjmie te delegacje, które mu zakomunikują **znane życzenia swojej ojczyzny o przyłączeniu do Rzeszy niemieckiej**, wyrażone w depeszy hołdowniczej do Cesarza.

Nowa Zelandja.

Amsterdam, 17 kwietnia.

Jeden z dzienników tutejszych dowiaduje się z Londynu, że parlament Nowej Zelandji upoważnił rząd do rozciągnięcia kontroli państwowej nad najważniejszemi gałęziami przemysłu.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 17 kwietnia.

Dzienniki, należące do partji hr. Tiszy, zamieszczają komunikat treści następującej:

Jak nam komunikują ze sfer urzędowych, wiadomości o dymisji gabinetu Wekerlego, posiadają charakter tendencyjny.

Król przyjął wczoraj popołudniu na audjencji hr. Maurycego Esterhazy'ego, Alberta **Apponyi'ego, Juljusza Andrassy'ego i ministra sprawiedliwości Vazsonyi'ego.**

Ostrzeliwanie Paryża.

Genewa, 17 kwietnia.

„Journal de Genéve" pisze:

Jakkolwiek osoby przybywające z Francji do Szwajcarji, pod groźbą surowej odpowiedzialności, zobowiązały się do absolutnego milczenia o strasznych skutkach ostrzeliwania stolicy francuskiej; to jednak przedostało się do wiadomości kilka szczegółów.

Okazuje się, że obecnie pociski działa dalekonośnego spadają już nietylko w XIX i XX „arrondissements", lecz i w centrum, a nawet południowej części miasta.

Jeden z pocisków wpadł do oszklonej hali „Grand - hôtel'u", gdzie wówczas przebywało kilkadziesiąt osób.

Skutki wybuchu były straszne.

Mnóstwo osób straciło życie, reszta zaś odniosła ciężkie obrażenia całego ciała.

Ucierpiało dużo domów przy ulicy Lafitte, gdzie znajdują się banki.

Dziennik oświadcza w końcu, **że ewakuacja Paryża staje się koniecznością.**

Na froncie zachodnim.

Bazylea, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

„Daily Mail" pisze w swoim przeglądzie tygodniowym:

Los Amiens związany jest nierozerwalnie z losem Londynu. Bronić Amiens, znaczy to bronić Londynu. Utracić Amiens, oznacza dla Francji utratę pomocy agielskiej w dotychczasowym jej rozmiarze.

Berlin, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa komunikuje o sukcesie bitwy z dnia 15-go b. m.:

Popołudniu dnia 15-go b. m. ogień artylerji, skierowany na pozycje angielskie, wzmagał się coraz bardziej. Pozycje te ciągnęły się pomiędzy łańcuchem pagórków od Nieuwekerke do Bailleul. Wyżyny te, przedewszystkiem zaś Mont de Lille, Ravets, oraz wierzchołek Zwartenmoelenhoek umożliwiały Anglikom doskonałą obserwację całej niziny aż do Armentiéres.

Pozycje ufortyfikowane były bardzo mocno i otoczone szerokiemi przeszkodami z drutu, zaś teren przedpolowy przygotowany był bardzo dobrze do obrony za pomocą całego łańcucha gniazd karabinów maszynowych. Powoli zbliżał się w ostatnich dniach atak niemiecki. Silne punkty oparcia zdemolowane zostały pociskami ciężkich moździerzy.

Zabudowania na wyżynach, gdzie się znajdowali angielscy obserwatorzy artyleryjscy, płonęły. Składy amunicji wylatywały w powietrze wraz z gęstemi obłokami czarnego dymu.

Jeszcze przed właściwą chwilą ataku piechota niemiecka, wykorzystując wstrząśnienia angielskiej załogi, wyszła ze swoich pozycyj szturmowych. Dzięki precyzyjnemu kierowaniu ogniem baterYj lekkich i ciężkich udawało się pomimo to posuwać artylerję w ten sposób, że tuż za niemieckiemi falami szturmowemi dosięgały pociski moździerzy i haubic niemieckich jednych okopów angielskich za drugimi.

Działalność angielskich karabinów maszynowych powstrzymana została ogniem ciężkich dział. Jedynie tylko na lewem skrzydle angielskiem, gdzie z powodu gęstych zarośli nie udawało się odkryć nieprzyjacielskich punktów oparcia, pewna część karabinów maszynowych rozpoczęła ogień. Natychmiast jednak zaatakowały tu wojska, które poprzedniego dnia zdobyły młyn Stampkot, na północy od Nieuwekerke. Zniszczyły one maszyny karabinowe za pomocą miotaczy min.

Posuwając się niepowstrzymanie naprzód atak niemiecki na trudnym terenie poprzez zasieki druciane dosięgał wyżyn. Artylerja angielska, zajęta przegrupowaniem lub pozbawiona swoich obserwatorów nie zauważyła początku ataku. W każdym bądź razie angielski ogień zatorowy rozpoczął się o 3 kwadranse zapóźno, tak że nietylko pierwsze fale, lecz i masy idących za nimi rezerw, minęły już najniebezpieczniejsze miejsce, pozostające pod obstrzałem nieprzyjacielskim.

Gdy pierwsze szeregi Niemców ukazały się na wyżynach, Anglicy rozpoczęli gęstemi masami uciekać ze swoich skrytek, rowów i obozów barakowych Bremerschön. Również i na zachodzie linje ich poczęły się łamać. Silne oddziały niemieckie ruszyły w gęstych kolumnach przez bagnisty grunt, rozpościerający się przed Ravetzbergiem, zdobywając jeden szczyt po drugim.

Niemieckie baterje polowe natychmiast zmieniły swoje stanowiska. W pełnym galopie puściły się one w ślad za piechotą i rozpoczęły niszczący ogień na gęste szeregi uciekających Anglików.

O interwencję Japonji.

Haga, 17 kwietnia.

Dzienniki holenderskie potwierdzają wiadomość o tem, że **sprawa wylądowania wojsk japońskich i koalicyjnych we Władywostoku postanowiona była już na konferencji w Wersalu.**

Naczelna rada wojenna wersalska odbywała w tej kwestji pertraktacje jeszcze z rządem Kerenskiego.

Rosja stawiała wówczas za warunek, ażeby Ameryka poręczyła, iż **Japończycy przebywać będą na Syberji tylko do ściśle określonego zgóry terminu.**

Obecnie prasa amerykańska domaga się, ażeby **dowództwo nad wojskami, operującemi w Rosji, powierzono Amerykaninowi, mianowicie Rooseveltowi**, wzamian za to Stany Zjednoczone wysłałyby na Syberję armję, liczącą do 200,000 ludzi.

Rotterdam, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu pod datą wczorajszą:

W Izbie gmin zapytał wczoraj **poseł Lees Smith sekretarza stanu, czy mogą być złożone jakiekolwiek gwarancje, że wojska angielskie i japońskie będą odwołane z Władywostoku natychmiast po przywróceniu tam porządku.**

W zastępstwie sekretarza stanu **odpowiedział lord Cecil przecząco.**

Jest jednak nadzieja, że **konflikt ten wkrótce będzie załatwiony.**

Wobec tego Lees Smith zapytał, **czy Robert Cecil może zapewnić, iż wojska będą odwołane natychmiast po przywróceniu porządku. Lord Cecil odpowiedział, iż jest rzeczą śmieszną zadawać takie pytanie.**

Wobec tego Smith zapytał, czy Robert Cecil może dać takie zapewnienie co do wojsk angielskich.

W Izbie dały się słyszeć głosy: **Nie, nie! Cecil nie dał żadnej innej odpowiedzi.**

Nowe republiki.

Genewa, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Petersburski korespondent „Petit Parisien" donosi z Petersburga pogłoskę, **którą** radzi przyjąć z zastrzeżeniem:

Zinowiew prowadzi w Moskwie **z ramienia petersburskiego Sowietu pertraktacje o oddzielenie Petersburga od Moskwy i utworzenie nowej północno - rosyjskiej republiki, złożonej z gubernij na północ od Wołgi i Kamy ze stolicą Petersburgiem.**

Podług innej depeszy sytuacja w Rosji jest rozpaczliwa. Wszystkie fabryki są nieczynne.

Genewa, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

„Matin" donosi z Petersburga:

Kongres delegatów włościańskich **b. gubernji Kazańskiej ogłosił prowincje te jako niepodległą republikę** i zawiadomił o tem Radę komisarzy ludowych.

Po wzięciu Helsingforsu.

Kopenhaga, 17 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Podczas gdy cała burżuazyjna prasa, która dotychczas zdawała się brać najwyższy udział w losie Finlandji, nie dodaje od siebie nic o zajęciu Helsingforsu poza doniesieniem berlińskiem, „Sozial Demokraten" pisze:

Oznacza to ostateczne zakończenie wojny domowej w Finlandji.

Czerwoni faktycznie nie będą mogli prowadzić dalszej walki, gdyż są otoczeni ze wszystkich stron, a główny ich punkt oparcia znajduje się w ręku przeciwnika.

O czerwonym rządzie nic nie słychać. Prawdopodobnie uciekł on do Petersburga lub Wyborga, gdyż ta jedynie droga pozostała do jego dyspozycji.

Należałoby się spodziewać, że przywódcy Białej gwardji zachowają się należycie wobec pobitego przeciwnika.

Jedynie tylko mądra polityka da możność Finlandji wyleczyć się z krwawych ran, które krajowi temu zadała nieszczęsna wojna domowa.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 17 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Na przesiąkniętym krwią pobojowisku przeszłorocznej bitwy we **Flandrji**, armja generała Sixta Arnimsa zajęła **Paschandaele** i posunęła naprzód swe linje w kierunku **Becelaere** i **Chelnvelt**.

Na północy od **Lys**, wojska generała Siegera zdobyły szturmem rankiem wieś **Wytschaete**, pobiły nieprzyjaciela mimo energicznej obrony, na północnym wschodzie i zachodzie od tej miejscowości i odparły duże kontrataki. Przeciwnika ustępującego do tylnych linji na południowym zachodzie od **Wulverghem**, wyparliśmy przez strumień **Douve**.

Zdobyto **Bailleul** i zajadle broniona punkty oparcia **Cappelynde** na północy od **Bailleul** i **Meteran**.

Duże siły anglików, wspomagane przez francuzów, próbowały wczoraj daremnie odzyskać utracony teren po obu stronach **Merris**. Ataki ich rozchwiały się z nader dużemi stratami.

Na polu bitwy po obu stronach **Somme** wybuchły gwałtowne walki ogniowe, które trwały przez noc, zwłaszcza na południu od Somme.

Macedoński teren walk.

W walkach przedokopowych na równinie nad **Strumą** wojska bułgarskie wzięły do niewoli 155 anglików i kilku greków.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 17 kwietnia wieczorem:

Na polu bitwy flandryjskiej z przed roku zdobyto **Poelkapelle** i **Langemaak**.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 16 kwietnia:

W wielu miejscach frontu włoskiego odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 17 kwietnia. (T. wł.) Doniesienie Biura Wolffa:

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu obradowano w drugiem czytaniu nad budżetem pocztowym.

W dyskusji zabierali głos m. in.: poseł Meyer-Herford, podsekretarz stanu Rüdlin, Nacken i poseł Hubrich.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 17 kwietnia.

Delegacja krajów nadbałtyckich w Berlinie.

Berlin, 17 kwietnia. (T. wł.). „Lokalanzeiger" donosi: Delegacja zjednoczonych rad krajowych Liwonji, Estonji, Rygi i Ezelu, która jak już doniesiono, przybyła wczoraj do Berlina, zostanie w ciągu dni najbliższych przyjęta przez cesarza i generała marszałka polnego Hindenburga w wielkiej kwaterze głównej. Przybywa ona z rezolucją rad krajowych, która wyraża życzenie przyłączenia się do Niemiec w unji personalnej z Prusami i spodziewa się, że ze strony króla i rządu niemieckiego otrzyma odpowiedź potwierdzającą.

Wysłanie delegacji niemieck. do Moskwy.

Berlin, 17 kwietnia. (T. wł.) Komisarjat ludowy do spraw zagranicznych w Moskwie zakomunikował rządowi niemieckiemu, iż oczekuje na przybycie do Moskwy niemieckiej delegacji dyplomatycznej oraz że poczynione już zostały wszelkie przygotowania do jej przyjęcia. Rząd rosyjski oddał już jeden z domów do dyspozycji hr. Mirbacha. — Komisja, która jutro opuści Berlin, zostanie odwieziona od granicy rosyjskiej pociągiem specjalnym.

Posiedzenie stronnictw niemieckich.

Wiedeń, 17 kwietnia (T. wł.). „Wiener Allg. Ztg." donosi: Dzisiaj na wspólnem posiedzeniu pod przewodnictwem d-ra Sylwestra zebrały się: niemieckie stronnictwo narodowo-liberalne i niemieckie zjednoczenie narodowe. Podczas obrad ujawniło się się wielkie wzburzenie, które panuje wśród wszystkich warst ludności z powodu ostatnich wydarzeń. Omawiano szczególnie wpływy, jakie na bieg najważniejszych spraw państwowych wywierają czynniki nieodpowiedzialne; prócz tego powoływano się na to, że na przyszłość wpływy te powinny ustać.

O nominacji bar. Burjana.

Wiedeń, 17 kwietna. (T. wł.). „Fremdenblatt" w fakcie, iż baron Burian został następcą hr. Czernina na stanowisku ministra spraw zagranicznych, dopatruje się dążenia do zachowania ciągłości w polityce zagranicznej Austro-Węgier. Nominacja Buriana ma świadczyć o tem, iż kurs polityki zagranicznej pozostanie dawnym.

Wybory do konstytuanty ukraińskiej.

Kijów, 17 kwietnia. (T. wł.). Mała rada w Kijowie postanowiła wyznaczyć zwołanie konstytuanty ukraińskiej na 12 maja, na podstawie wyborów grudniowych i styczniowych, jak również nowych wyborów w okręgach, w których one nie odbyły się jeszcze.

Walki w Finlandji.

Berlin, 17 kwietnia. (T. wł.) — Finlandzka kwatera główna komunikuje pod datą 15 kwietnia: Bataljon pod komendą porucznika hr. Ehrenwarda zajął Abo i wziął do niewoli tamtejsze wojska rosyjskie. Czerwona gwardja opuszcza okolice wybrzeża pomiędzy Hangee i Nyland oraz cofa się pośpiesznie w głąb Rosji.

Z Izby gmin.

Londyn, 17 kwietnia. (T. wł.). W dniu wczorajszym Lloyd George w odpowiedzi na wywody Dillona oświadczył co następuje: Zastosowania prawa o powinności wojskowej do Irlandji nie można porównać z próbą nałożenia podatków na kolonje angielskie wbrew ich woli, ponieważ w tym wypadku chodzi o opodatkowanie bez przedstawicielstwa. Następnie przy żadnem zarządzeniu samorządowem nie dążono dotychczas nigdy do tego, by zagadnienie, dotyczące organizacji armji, floty, jak również obrony krajowej i państwowej, pozostawić miano do rozstrzygnięcia innemu parlamentowi, nie parlamentów państwa. Żądanie osiągnięcia uprzednio zgody irlandczyków mogłoby być słusznie zastosowanem względem Walji i Szkocji, lecz one nie uważały za ograniczanie uczucia samodzielności swej rasy przyznania państwu, którego są obywatelami, wszelkich zarządzeń, dotyczących pomnożenia sił, służących ku obronie państwa.

Odnośnie do wywodów Dillona, iż wojna mogłaby być prowadzoną pomyślniej, należy pamiętać o tem, że w ciągu ostatnich 13 miesięcy od wojny usunął się jeden z największych naszych sprzymierzeńców, który rozporządzał armją 5—6 miljonową. Trudno byłoby utrzymywać, iż rząd obecny jest odpowiedzialny za bolszewizm w Rosji.

Lloyd George oznajmił następnie, że uregulowanie sprawy irlandzkiej byłoby wydarzeniem doniosłem nietylko dla Irlandji, lecz również leżałoby w interesie obrony krajowej oraz w interesie zmobilizowania wszelkich sił, a byłoby pożądanem również dlatego, by zyskać zadowolenie w Irlandji, jak również osiągnąć zadowolenie w państwie amerykańskiem. Wśród członków rządu niema nikogo, ktoby nie byłby przekonany, że byłoby lepiej dla kraju, a zatem i dla rządu koalicyjnych, gdyby sprawa ta została uregulowaną.

Wprowadzając prawo o rezerwach wojskowych, rząd nie myślał o czem innem jak tylko o najlepszych środkach dla kontynuowania wojny. Znalazł się on wobec konieczności powołania większej liczby rekruta. Dlatego też winien on poczynić również przygotowania. Dlatego właśnie musimy wprowadzić tak drastyczne zarządzenia. Nikt, kto obejmuje wzrokiem, nie może wątpić ani chwili, iż propozycje te są konieczne dla uchronienia się od sytuacji krytycznej. Zarządzenie to jest bardzo doniosłem i będzie miało wpływ tamujący na pewne gałęzie przemysłu.

Rząd jedynie przyłączył Irlandję wbrew woli i dlatego tylko, ponieważ był przekonany, że byłoby niesłusznem i wywołałoby niezadowolenie, gdyby wprowadzone zostały te drastyczne zarządzenia, bez wprowadzenia w Irlandji powinności wojskowej.

Lloyd George przypomina następnie o oświadczeniu przy wprowadzaniu tego prawa, iż nastąpiłoby wahanie pomiędzy nadzieją a zwątpieniem, poczem ciągnie dalej. Częstokroć będzie się odczuwało jedno i drugie, lecz ja jestem pełen ufności. Mówiłem właśnie z jednym z generałów, który powrócił z frontu. Opowiadał mi on, iż widział generałów, biorących udział w walkach. Jest on pełen ufności.

Straciliśmy teren, lecz nie straciliśmy nic, od czego zależałoby nasze życie. Jest to pogląd nietylko generałów naszych, jest to pogląd również generała Focha, który spogląda w przyszłość z równym spokojem, z równą ufnością. Generał, z którym mówiłem, widział również tego samego popołudnia generała Focha. Posiada on bezwzględną ufność. Nieprzyjaciel dąży do zniszczenia armji angielskiej. Czuje on, że o ile tylko mógłby usunąć tę armję, miałby wolną drogę do zwycięstwa. Lecz nie usunął jeszcze tej armji. Przyznać muszę, iż przyprawił on armję angielską o ciężkie straty, lecz straty te są niczem w porównaniu do tych strat, jakie poniósł nieprzyjaciel. Francuzi są jeszcze nienaruszeni.

Armja amerykańska przybędzie niebawem w wielkiej masie. Nastrój może być pełen ufności lub zwątpienia. O ile tylko my trzymać się będziemy mocno i niewzruszenie, o ile nie ulegniemy obawie i panice, o ile tylko będziemy gotowi podjąć wszelkie zarządzenia, gdy trzymać się będą razem wszystkie partje w kraju i w Irlandji, gdy irlandczycy w Irlandji staną teraz do walki wraz z irlandczykami, przybywającymi miljonami z za morza, obok wojsk angielskich, gdy wszystko to uczynimy, wówczas zwyciężymy wreszcie (głośne oznaki uznania).

Lloyd George opuścił izbę wśród nowych oznak uznania.

Zakaz zebrań w Irlandji.

Genewa, 17 kwietnia. (T. wł.). „Petit Journal" donosi z Dublina: Władze wojskowe aż do odwołania zakazały w Irlandji urządzanie wszelkich zebrań publicznych. Rozkaz ten został podpisany przez generała Frencha.

Obrady nad prawem home-rulu.

Londyn, 17 kwietnia. (T. wł.) Biuro Reutera donosi: Podczas obrad nad prawem o wojskowości minister Barness powiedział: Według mego mniemania, bil o home-rule może być uprawomocniony przed zaprowadzeniem powinności wojskowej w Irlandji.

Carson przerwał mu i zapytał, czy w myśl zamierzeń rządu prawo o home-rulu ma być uchwalone dla Irlandji, ażeby powołać irlandczyków.

Barness odrzekł: Rząd przedłoży ten bil i ustąpi, o ile izba wyższa go nie uchwali (Lloyd George uczynił przytem gest potakujący) Barness ciągnął dalej: Irlandja powinna mieć zaufanie do rządu i do zorganizowanych robotników. Będą oni dbali o to, by Irlandji dano, co jej się należy, zaś Irlandja winna ze swej strony udzielić poparcia armji, które też się jej należy.

Straty angielskie.

Berlin, 17 kwietnia. (T. wł.). Łącznie ze stratą stanowiska pomiędzy La Bassée a Wytschaete między 21 marca strącili już niemal dwie trzecie swego frontu. Pozostał im narazie tylko wąski odcinek pomiędzy Arras i La Bassée, jak również pomiędzy Wytschaete i południową częścią frontu belgijskiego. To, co stracili oni na rozległej przestrzeni w samych miotaczach min, wmurowanych karabinach maszynowych, wieżach betonowych lub opancerzonych, przyrządach telefonicznych, materjałach kolejowych, drucie kolczastym, silnie ufortyfikowanych ziemiankach i t. p., nie daje się ocenić nawet w przybliżeniu. Cała amunicja stanowisk, t. zn. porzucone na stanowiskach różne żelazne części składowe, jak również magazyny amunicyjne poszczególnych dywizji — stały się łupem niemców lub uległy zniszczeniu. Strata tak olbrzymiego materjału jest nader dotkliwą dla anglików. Znaczna odległość ofenzywy niemieckiej sprawiła również, iż wszędzie liczne stanowiska, budowane z trudem podczas wojny dla dział kolejowych wpadły po części wraz z odnośnym materjałem w ręce niemieckie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak wielkie koszty powieżono dla wyrobu i przewozu tych materjałów, to straty angielskie nie dadzą się oszacować nawet w przybliżeniu.

Bombardowanie Paryża.

Paryż, 17 kwietnia. (T. wł.) Biuro Reutera donosi urzędowo: W nocy z 15 na 16 kwietnia podczas ostrzeliwania Paryża zabito jednego mężczyznę i dwuch raniono.

—:—

Paryż, 17 kwietnia. (T. wł.) Doniesienie Biura Havasa: Działa dalekonośne kontynuowały w ciągu 16 kwietnia bombardowanie okolic Paryża. Zginęło 13 osób, 45 odniosło rany.

Rozstrzelanie Bolo paszy.

Paryż, 17 kwietnia. (T. wł.) Doniesienie Biura Havasa: Dzisiaj o godz. 6-ej rano Bolo pasza został rozstrzelany w Vincennes.

Śmierć senatora Stonsa.

Amsterdam, 17 kwietnia. (T. wł.). „Times" donosi z Waszyngtonu, że zmarł tam przewodniczący komisji senatorów do spraw zewnętrznych, senator Stons.

Reskrypt

Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w PRZEDMIOCIE utworzenia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu.

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

1) Utworzyć Królewsko - Polski Sąd Okręgowy w Zamościu.

2) Do właściwości terytorjalnej Królestwa Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu zaliczyć powiaty zamojski, biłgorajski, hrubieszowski i tomaszowski.

3) Termin utworzenia Sądu określi i przepisy wykonawcze wyda Rada Ministrów.

† Aleksander Kakowski.
L. S. Józef Ostrowski.
Zdz. Lubomirski.
Prezydent ministrów
Steczkowski.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Nominacje.

(o) „Monitor Polski" z d. 17 kwietnia donosi urzędowo, iż Rada Regencyjna zamianowała Bogdana Broniewskiego ministrem handlu i przemysłu, zaś księcia Frandziszka Radziwiłła dyrektorem komisji wojskowej, oraz pułkownika Marjana Januszajtysa zastępcą dyrektora tejże komisji.

O pomoc lekarską.

(o) Urząd zdrowia zwrócił się do Stowarzyszenia lekarzy z prośbą o urządzenie nocnej stacji ratunkowej. Dla biednych pomoc lekarska ma być bezpłatna, zaś zamożniejsi mają opłacać odpowiednią taksę.

Strejk służby szkolnej.

(o) Wczoraj strejkowało około 100 służących w szkołach średnich. Prace, wchodzące w zakres ich funkcji, pełnią harcerze z pośród uczniów.

Składajmy ofiary na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Memorjał ziemian na Podolu.

O rozwiązanie komitetów rewolucyjnych. — Konieczność rozbrojenia włościan. — Warunki odbudowy gospodarstwa. — Tajne gorzelnie. — Zaliczki. — „Komitety wiejskie". — Niszczenie lasów. — Propaganda bolszewicka. — O przywrócenie wywłaszczonym praw posiadania.

Członkowie towarzystw gospodarskich ze Starego Konstantynowa i Krzemieńca, oraz grupa właścicieli dóbr powiatów płoskirowskiego i latyczowskiego przedłożyli austrjackim władzom wojskowym memorjał przedstawiający stan zniszczenia oraz zarys zarządzeń, koniecznych dla odbudowy gospodarstw rolnych. Memorjał ten wręczony przez reprezentantów obywatelstwa Naczelnej Komendzie II armji, namiestnikowi Galicji J. E. hr. Huynowi, Kołu Polskiemu w Wiedniu, oraz min. dla Galicji J. E. Twardowskiemu, brzmi jak następuje:

„Według ogólnego mniemania głównym celem tymczasowych okupantów kraju jest zakupno zboża i innych produktów rolnych i wywóz ich do Austrji. Cel ten może być jedynie wówczas osiągnięty, kiedy w kraju zapanuje spokój, porządek i normalne stosunki, kiedy zostaną zaprowadzone władze państwowe, których rozporządzenia ściśle wykonywane będą; również muszą być odbudowane gospodarstwa, zniszczone rewolucją, aby mogły w dalszym ciągu produkować to, wszystko, co potrzebnem jest c. k. władzom. Aby umożliwić to wszystko, zdaniem naszem, wskazane są następujące zarządzenia:

1) W czasie rewolucji powstały w miastach, gminach i wsiach najrozmaitsze komitety, z których wykluczono zupełnie całą inteligencję i klasy posiadające. Władze owe przywłaszczyły sobie całkowity zarząd krajem, ożywione zaś wyłącznie duchem anarchicznym, schlebiały najniższym instynktom ciemnych mas. Skład ich zmieniał się ustawicznie, a poziom spadał coraz niżej, aż w końcu komitety owe ograniczyły się wyłącznie do kryminalistów i zbrodniarzy, uwolnionych z więzień przez rewolucję.

Ludzie ci ogłosili ogólną walkę klasową i zniesienie prawa własności, zachęcali do gwałtów i rabunków, a pod pozorem zwalczania starego regime'u, niszczyli wszystko, co stworzył postęp i kultura. Komitety te istnieją jeszcze i działają w tym samym duchu— należy więc przedewszystkiem je rozwiązać, a na ich miejsce stworzyć inne instytucje z przeważnym udziałem inteligencji i zdrowo myślącej części ludności.

2) Przy odwrocie zbuntowanych i zdemoralizowania wojsk rosyjskich, żołnierze sprzedawali lub darowywali chłopom znaczną część swego uzbrojenia: karabiny, amunicję, bomby, materjał wybuchowy, a nawet karabiny maszynowe. Znaczną część broni chłopstwo zapakowało starannie i zakopało w ziemi razem ze skrzyniami i amunicją. Dniem i nocą słyszy się po wsiach huk pękających bomb i strzały karabinowe. Terroryzuje to najspokojniejszą część ludności, tak, że zachowuje się ona zupełnie biernie i nie reaguje na panującą anarchję. Aby więc wywłaszczonym obywatelom umożliwić powrót do ich gospodarstw, muszą włościanie być bezwarunkowo rozbrojeni, a posiadanie broni musi im być najsurowiej zakazane.

3) Obecny stan większych i mniejszych własności jest wprost rozpaczliwy, mimo iż zasiewy zimowe i orka jesienna zostały prawie wszędzie ukończone. Zasiewy zimowe jednak i koniczyna ucierpiały znacznie wobec, tego iż chłopi wypasali na nich swe trzody. To samo niebezpieczeństwo w znacznie wyższym jeszcze stopniu grozi na wiosnę. Prawdopodobnie wysokie c. k. władze poinformowane są o tem, iż w jesieni 1917 r. wszystkie gospodarstwa zostały przez chłopów całkowicie zniszczone, wszelkie maszyny rolnicze, narzędzia, bydło pociągowe, całe zbiory wraz z nasieniem, sianem, słoma, sieczka, burakami pastewnemi i ziemniakami zostały przez nich zrabowane; w większości wypadków wszystkie gospodarcze zabudowania, domy mieszkalne zdemolowano, obrabowano i spalono, urządzenia domów mieszkalnych, suknie, bieliznę i t. d. niszczyli chłopi i rabowali, wypędzając właścicieli i zarządców dóbr, którzy zostali przeważnie bez dachu nad głową. Wobec tego, że chłopi bardzo prymitywnie prowadzą gospodarkę i tylko ⅔ swych pól rolnych obsiewają, ⅓ zaś zostawiają odłogiem, używają bardzo mało maszyn i wskutek tego osiągają nędzne rezultaty, zbiory ich przeważnie wystarczają tylko na ich własne wyżywienie, gdy tymczasem zniszczone wielkie gospodarstwa dostarczały zboża i innych produktów rolnych na eksport. Stąd koniecznością jest dla c. k. władz jaknajszybsza odbudowa tych zniszczonych gospodarstw. Jeżeli jednak wygnani właściciele mają powrócić i prowadzić nadal produktywną pracę, muszą mieć przynajmniej tę pewność, iż wszelkie rabunki i grabieże będą prawnie karane.

4) Jeżeli zasadniczo ma się obsiewać z wiosną pola, nie wystarczy, iżby włościanie zwrócili pozostające jeszcze w ich rękach zrabowane produkty, wobec tego, iż większą ich część sprzedali już lub zniszczyli. Władze musiałyby pospieszyć gospodarzom z pomocą w nabyciu potrzebnych maszyn, bydła, nasion i t. d.; musiałaby też być zorganizowaną jakaś instytucja, któraby miała na celu specjalne zastępstwo interesów gospodarstw rolnych.

5) W wielu wsiach i małych miasteczkach funkcjonują potajemnie gorzelnie, produkując trującą, wstrętną, szkodliwą wódkę, na którą roztrwaniają wiele produktów, jak żyto, pszenicę, cukier i drożdże. Wódka ta szerzy demoralizację wśród ludności, rozbudza w niej najniższe instynkty, podnieca do gwałtów i rabunków. Te potajemne gorzelnie zatem muszą być bezwarunkowo wykryte, zniszczone, a właściciele ich poddani surowej karze.

6) Wskutek zamętów anarchji wszystkie zakłady kredytowe zwinęły po miastach swe czynności. Energiczna pomoc zarządu nowych władz jest absolutnie konieczną; specjalnie nowopowstałe zakłady kredytowe winnyby właścicielom dóbr udzielać zaliczek dla odbudowy gospodarstw.

7) Po rozgromieniu właścicieli ziemskich zostały ustanowione tak zw. komitety wiejskie, mające na celu zarządzanie skonfiskowanemi dobrami. Komitety te składają się z nawskroś nihilistycznych i najzupełniej niekompetentnych żywiołów, prowadzą gospodarkę rabunkową, sprzedają za śmiesznie niskie ceny zrabowane maszyny, bydło i cały inwentarz, nie nadają się też one najzupełniej do prowadzenia intensywnej gospodarki na tak olbrzymich kompleksach. Członkowie owych komitetów nie są w stanie utrzymać gospodarki na tak wysokim stopniu, na jakim prowadzona ona była przez obywateli, ludzi przeważnie fachowo wykształconych. Ilość produkcji rolnej musi spaść znacznie. Plantacje buraków cukrowych, rozsady buraczanej i t. d., prowadzone dotąd w przeważnej liczbie większych majątków przez wykwalifikowane siły niemieckie, obecnie, dla braku racjonalnej kultury, muszą podupaść całkowicie. Komitety wiejskie, dla pozyskania stronników, płacą olbrzymie ceny zarządcom i dziennym robotnikom. Wobec zwiększonych kosztów gospodarczych podnoszą się też ceny produktów — co chyba nie leży zupełnie w interesie c. k. władz, należałoby zatem owe komitety rozwiązać, lub przynajmniej działalności ich inny nadać kierunek.

8) Według uniwersału „Centralnej Rady" miały być lasy wraz z całą posiadłością ziemską oddane do dyspozycji „Komitetów wiejskich" w miastach powiatowych. W rzeczywistości stało się inaczej. Każda wieś objęła las, należący do właściciela majątku, w swoje ręce, uważając go za wyłączn. swą własność. Komitety po wsiach zabroniły nawet właścicielom dóbr używać z lasu drzewa na materjał opałowy, chłopom natomiast pozwolono zabierać ów materjał bezpłatnie, albo po minimalnych cenach. Istnieją też wsie, w których włościanie nagromadzili olbrzymie zapasy drzewa. Wszyscy leśniczowie zostali przez chłopów wypędzeni i nie mają prawa pokazywać się w lesie. Przed dwoma dniami w lesie wolickim zamordowano dwóch leśniczych z rodziną. Trudno jest opisać chaos, wywołany tą gospodarką leśną. Fabryki cukru pozbawione są materjału opałowego, grozi im krach ogólny. Jeżeli w najkrótszym czasie nie odbierze się zarządu lasów z rąk wiejskich i powiatowych komitetów, lasy w całym kraju zostaną wyrąbane w barbarzyński sposób.

Naogół musi się zaznaczyć, że w ciągu ostatniego roku prowadzono wśród chłopstwa silną propagandę w duchu bolszewickim. Propaganda ta rozbudziła najniższe instynkty wśród ciemnych mas ludowych, przyznając im jedynie prawo posiadania ziemi, podniecając je do usuwania właścicieli dóbr i dzierżawców, a przywłaszczenia sobie ich majątków. Dla zaprowadzenia ładu i porządku w kraju należy starać się przedewszystkiem o podniesienie moralnego poziomu ludności, należy zaprowadzić jak najostrzejsze prawa, a wykroczenia przeciwko tym karać surowo. Dla ukrócenia panującej anarchji koniecznem jest przywrócenie prawa posiadania wszystkim wywłaszczonym właścicielom — dotąd jednakże niestety — niemożliwością było odebranie zarządu kraju z rąk zdemoralizowanych w najwyższym stopniu niekulturalnych mas".

O pruską reformę wyborczą.

Nie mylili się ci, co w chwili zapowiedzi reformy sejmu pruskiego twierdzili, iż sejm ten nie zgodzi się nigdy na przeprowadzenie tej reformy. Dotychczas sprawa tej reformy toczy się w specjalnej komisji. Ponieważ komisja ta przedstawia sejm cały, uczestniczy jej bowiem wchodzą w stosunku liczebnym do siły partyj, wobec tego za pewnik uchodzi, że to, co postanowiła komisja, postanowi również i sejm pełny.

Na posiedzeniu odbytem 11 -go b. m. komisja odrzuciła w drugiem czytaniu większością 19 głosów przeciwko 16 zasadniczy paragraf projektu, przewidujący równe prawo wyborcze, a przyjęła tą samą większością głosów wniosek zachowawców i wolno - zachowawców„ domagający się kumulacji głosów czyli tak zw. pluralnego prawa wyborczego.

Przyjrzyjmy się bliżej projektowi komisji. Zasadniczy (w ogólnym projekcie oznaczony cyfrą porządkową 3) ów paragraf, który w projekcie rządowym zapewnia wszystkim wyborcom równe prawo, zapewniając każdemu jeden głos, w projekcie komisji został bardzo rozszerzony. Brzmi on jak następuje:

„Każdy wyborca posiada zasadniczo jeden głos. Do tego dochodzi dalszy jeden głos dodatkowy na podstawie a) liczby lat i liczby dorosłych dzieci, b) majątku, c) dochodu, d) samodzielnej czynności procederowej, e) wykształcenia szkolnego.

a) Na podstawie liczby lat, oraz dorosłych dzieci uzyska głos dodatkowy każdy wyborca, który ukończył 50-ty rok życia i ma lub też miał conajmniej troje ślubnych dzieci, które ukończyły czternaście lat życia.

b) Na podstawie majątku uzyska głos dodatkowy każdy wyborca, który płaci podatek uzupełniający.

c) Na podstawie dochodu uzyska głos dodatkowy, kto przez państwo został pociągnięty do podatku dochodowego, i jeżeli ta kwota podatkowa przekracza sumę przeciętną podatku, jaki w gminie przypada na wyborcę. Gminy (obwody dominalne), w których niema conajmniej 30 wyborców, zostaną przez landrata połączone z gminą sąsiednią lub obwodem dominialnym celem ustalenia głosu dodatkowego. Wyborcy, który jest opodatkowany od przeszło 3,000 marek dochodu bez wszystkiego przysługuje jeden głos dodatkowy.

Na podstawie samodzielnej czynności procederowej uzyska głos dodatkowy każdy wyborca, który:

1) jako pracodawca, conajmniej od sześciu miesięcy zatrudnia jedną osobę podlegającą zabezpieczeniu na starość lub niezdolność do pracy, albo też dwie osoby, które podlegają zabezpieczeniu na czas choroby;

2) jako właściciel lub dzierżawca gruntu na conajmniej dwóch hektarach uprawia gospodarkę rolną, leśną lub ogrodową, albo też na obszarze półhektarowym ma winnice.

Na podstawie wykształcenia szkolnego uzyska głos dodatkowy każdy wyborca, który przeszedł szkołę średnią lub realną, albo też w sześcioklasowej szkole wyższej doszedł do trzeciej klasy."

Powyższy projekt, jak to każdy zrozumie, jest przeciwieństwem równego prawa wyborczego. W innej niż obecnie formie projekt ten utrzymuje dzisiejszy system klasowy.

Co więc będzie dalej? Podług wszelkiego prawdopodobieństwa projekt komisji pojawi się już za dni kilka, a najpóźniej za kilka tygodni w pełnej izbie, gdzie rozstrzygnie się ostatecznie jego los. „Dziennik Poznański" wyraża przypuszczenie, iż nie jest wyłączona możliwość, że w pełnej Izbie znajdzie się, aczkolwiek bardzo nieznaczna, większość z równem prawem wyborczem. Możliwość ta jest jednak bardzo niewielka. Wszelkie bowiem dane zdają się przemawiać za tem, że przeciwna reformie większość izby nie zwaha się w stanowczej chwili stawić kwestji na ostrzu noża i potwierdzi uchwały komisji, czyli, co na jedno wyjdzie, obali projekt rządowy.

Wynikiem tego będzie nieunikniony zatarg pomiędzy rządem a sejmem pruskim. Rząd niejednokrotnie i uroczyście zapewniał, że przeprowadzi reformę wyborczą za pomocą wszelkich środków, jakie mu przyznaje konstytucja. Trudno przypuszczać, aby miał cofnąć się w połowie drogi, skapitulować przed większością reprezentacji narodu. Kapitulacja taka tem mniej jest prawdopodobna, że w tym wypadku rząd liczyć może na uznanie i poparcie ogromnej większości społeczeństwa, które dzisiaj energiczniej niż kiedykolwiek domaga się wobec równych ofiar krwi także równych praw politycznych.

Jakie więc będą następstwa uporu przeciwników reformy? Po odrzuceniu projektu rządowego przez sejm, przed rządem otwierają się dwie drogi: albo projekt odesłany będzie do Izby panów, gdzie pod naciskiem sfer decydujących możnaby przeprowadzić przyjęcie reformy według projektu rządowego, poczem jeszcze raz cały projekt przeszedłby do Izby poselskiej, gdzie prawdopodobnie w podobnym razie znalazłby większość; — albo nie pozostałoby nic innego, jak rozwiązać Izbę poselską i zarządzić nowe wybory.

To ostatnie jest wprawdzie dosyć trudne, mnóstwo bowiem wyborców znajduje się na froncie, na polu walki. Trudność ta jednak nie jest niemożliwą do pokonania. Nie ulega zaś najmniejszej kwestji, że wybory dokonane pod hasłem tak popopularnem, jak równe prawo wyborcze, wydadzą większość rządową, zwłaszcza jeśli żywioły reakcyjne korzystać nie będą mogły, jak korzystały dotychczas, z

---

9)

WIKTOR BIEGAŃSKI.

Teatr polski na włoskim froncie.

Patrzyliśmy w silną, męską jego twarz z zachwytem, a słowo każde rzucane ze wzruszonego silnie serca padało w dusze nasze ciepłem, braterskiem, echem, gromadząc fale chwytającego za gardło uczucia. Kończąc, kap. Rozw. zwrócił się do nas z prośbą, by wiedzący po powrocie, stojąc nad brzegiem Wisły w Warszawie, wspomnieć o tem, iż tam daleko, nad równie krwią przepojoną rzeką Soczą, wierni Wisły synowie codziennie spoglądają w jej nurty, oddając się błogim złudzeniom. „Pozdrówcie kraj kochany i naszych, zapewniając ich o głębokiem przywiązaniu naszem dla nich i miłości!". Słowa te mówił coraz wolniej i słabiej, drżąc cały ze wzruszenia. Gdy usiadł po spokojnem napięciu szpon spłynęły ciężkie dwie łzy, srebrzące się dobitnie na brązowej, zoranej trudami twarzy. Zapanowało głuche milczenie. Siedzieliśmy poważni, wchłaniając w siebie dźwięczącą jeszcze w uchu treść wypowiedzianych słów; dopiero gdy podeszli do nas oficerowie, by przyjętym zwyczajem trącić się kieliszkami, powstaliśmy z miejsc, i oznajmi pocałunkami, przeplatanemi spływającą gęsto łzą, dziękowaliśmy im.

Czas zeszedł nam szybciej, niż zazwyczaj. Wzruszeni głęboko żegnaliśmy drogich gospodarzy i miłych współbiesiadników, wdzięczni niezmiernie za tak podniosłe chwile.

Wieczorem nie miałem humoru, — udałem się więc po kolacji do domu, a zasypiając powracałem ciągle myślą do cichej wioseczki na stoku wzgórza, ozłoconego zachodzącem słońcem, a przed oczyma rysowała mi się bohaterska twarz kapitana, zroszona łzami.—Z W. wypadło nam robić dojazdy na dwa przedstawienia do położonej już bliżej frontu wsi Sablie, gdzie bawiły chwilowo wracające na kilkunastodniowy wypoczynek dwa pułki polskie. Ponieważ w obozowisku tem nie było dla nas pomieszczenia, musieliśmy po każdem przedstawieniu, nocą wracać do W. Nocne te wycieczki należały coprawda do najoryginalniejszych, ale też i do najniewygodniejszych. Na zwykłych autach ciężarowych, przeznaczonych do zupełnie innego użytku, ustawiano ławy oparte o podniesione ścianki boczne i tak jak nierogaciznę transportowano nas z miejsca na miejsce. Z początku nie wszystkim uśmiechała się ta szczególna lokomocja, ale nie mając nic innego do wyboru, zaczęliśmy gramolić się z trudem na wysoki pokład tego benzynowego statku. Wyjeżdżaliśmy wcześnie, by zdążyć na początek przedstawienia, naznaczonego na godz. 7-mą. Droga wynosiła kilkanaście kilometrów — w połowie jej jednak obtłuczeni o ściany chybocącego się na wszystkie strony auta, wyglądaliśmy jak grono skazańców, przeznaczonych na potworną śmierć przez roztrzęsienie żywcem. Gdyśmy stanęli wreszcie u upragnionego celu, nikt nie miał odwagi podnieść się z miejsca, by nie być świadkiem strasznego rozkawałkowania wszystkich swoich członków.

Na podwórcu zamkowem, podobnem w miniaturze do wawelskiego, urządzono scenę na wolnem powietrzu. Wcześnie przed zaczęciem gromadzić się zaczęli widzowie, zajmując już to siedzące miejsca, już to stojące, w tyle, a także rozsiadając się wygodnie na balkonach pierwszego piętra, ze spuszczonymi na głowy siedzących towarzyszów nogami. Widok tej galerji, świecącej wytartemi gwoździami ciężkich alpejskich butów — był niezwykle ciekawy. Ponieważ balkon ciągnął się w krąg zabudowań okalających całe podwórze, więc i nad naszemi głowami, tuż nad sceną sadowili się żołnierze, patrząc na tok akcji wprost przez sufit. Graliśmy dla dwóch tysięcy ludzi, a ponieważ byli to sami Polacy, więc też bawiono się tak serdecznie, że często homeryczne śmiechy audytorjum wstrzymywały tempo granej komedji. Gdy w „Mężu z grzeczności" wszedł na scenę kapitan z forysiem, zerwała się taka burza oklasków, że przez kilkadziesiąt sekund niepodobna było rozpocząć kwestji. To entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotowali nam ci, co wczoraj dopiero powrócili z rowów, było wystarczającem zadośćuczynieniem za niewygody odbytej podróży.

Na drugi dzień o oznaczonej godzinie, bez słowa szemrania, zadowoleni ze wszystkiego wsiadaliśmy znowu do auta, zastępując złorzeczenia wesołą pieśnią. Było to drugie i ostatnie przedstawienie w Sablie.

Nazajutrz wczesnym rankiem, wśród tych samych niewygód zdążaliśmy do Cernizy, miejscowości położonej bardzo już blisko frontu. Wyprzedzało nas auto ciężarowe, na którem złożono dekoracje. W miarę oddalania się od W. zmieniać się począł krajobraz; zniknęły więc drzewa, sady i małe wioskowe osady, a miejsce ich zajęły rozległe, kamieniste pustynie. Droga zmieniała też swój charakter, ujawniając rozmaite, przykre dla kości wyboje i przechylenia. Nieważaliśmy jednak na to; wszystkich niecierpliwiła chęć znalezienia się nareszcie w samem środowisku wojny. Mijane podczas jazdy tabory wojskowe, parki automobilowe i artyleryjskie, hangary balonów i latawców, przypominały dowodnie o coraz bliższej linji bojowej. Gdyśmy zbliżali się do widnej już w dali Cernizy, rozpoczęła się kanonada o tak ciężkim, przygłuszającym huku, że bez informacyj wiedzieliśmy, iż to przemówiła najcięższa artylerja. Huk ten stawał się łudząco bliskim, poczęliśmy więc z trwogą rozglądać się dookoła, nie jednak nie mogliśmy dostrzedz, gdyż od strony strzałów osłonięto drogę wysokiemi płotami, zrobionemi jakby z wielkich ram, na których powieszano gęsto małe, drewniane tabliczki, połączone drutami.

Znaczyło to, że ta część gościńca widoczną jest dla Włochów, a temsamem znajduje się w strefie strzałów ich artylerji. Drewniane płoty, obłożone gdzieniegdzie zeschłemi gałęźmi, doskonale maskują szosę, niepozwalając nieprzyjacielowi dojrzeć ruchu panującego na niej.

(D. c. n.)

poparcia potężnego aparatu administracyjnego.

W kołach mających styczność bliższą z rządem, zapewniają, iż rząd nie cofnie się przed tym krokiem. Wobec tego sprawa reformy wyborczej do sejmu pruskiego niebawem prawdopodobnie wypłynie na porządek dzienny w całej swej okazałości.

Dla Polaków w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i na Śląsku sprawa to pierwszorzędnej wagi. Dość powiedzieć, że zamiast obecnych 14-tu posłów polskich, do przyszłego sejmu wejdzie około 40-tu. Jest też to jeden z argumentów, na który powołują się przeciwnicy równego prawa wyborczego.

Zjazd sejmików okupacji austrjackiej.

W sprawie oświadczenia Rządu Polskiego co do uruchomienia prac w samorządzie powiatowym w okupacji austro - węgierskiej Zjazd sejmikowy w dniu 6-ym kwietnia 1918 roku powziął następującą rezolucję:

„Uchwałą z dnia 25 lutego r. b. uznaliśmy, że jedynym zwierzchnikiem naszego samorządu ma być Rząd Polski. Poddając się dziś wysłuchanym wskazaniom tegoż rządu Zjazd wzywa Sejmiki, aby dalej w ramach obecnej tymczasowej ustawy natychmiast do działalności przystąpiły".

Rezolucja zapadła przeciwko jednemu tylko głosowi. Na Zjeździe reprezentowanych było 25 sejmików.

Biuletyn polski w Szwecji.

Od jesieni ubiegłego roku wydaje Polskie Biuro Prasowe „Polonia" w Sztokholmie periodyczny „Biuletyn", przeznaczony dla podawania informacyj o stanie rzeczy w Polsce i wśród emigracji polskiej w Rosji, wyjaśniania faktów i wpływania na opinję czytelników skandynawskich w kierunku przychylnym dla władzy polskiej i państwowo - twórczej pracy w kraju. „Biuletyn" komunikuje fakty sprawdzone i dokumenty chwili, unikając o ile możności polemiki i rekryminacji pod adresem partyj politycznych polskich.

Fundusze na wydawnictwo płynęły dotychczas od stronnictw niepodległościowych w Rosji, zgrupowanych dzisiaj w Polskim Naczelnym Komitecie Demokratycznym. Znany z hojności dla celów patrjotycznych, inż. Franciszek Skąpski nie szczędził subwencyj na wydawnictwa biura „Polonia".

Redakcją „Biuletynu" kierował p. Józef Karasiewicz. Przez czas pobytu w Sztokholmie zajmowała się także wydawnictwem panna Irena Kosmowska.

Ukazało się dotychczas jedenaście numerów, z których kilka poświęconych było w całości żywotnym zagadnieniom nowopowstającego państwa polskiego, mianowicie kwestji żydowskiej i litewskiej. Sprawa chełmska również znalazła dokładne oświetlenie w „Biuletynie".

Obecnie „Biuletyn" wszedł w nową fazę rozwoju. Redakcję prowadzi nadal biuro prasowe „Polonia" przy pomocy znanej zaszczytnie w Szwecji literatki, pani Karin Jensen. Na treść pierwszego numeru „Biuletynu" w rozszerzonych rozmiarach złożył się szereg artykułów politycznych i ekonomicznych, między innemi tłómaczenie wywodów prof. d-ra Haleckiego p. t. „Historyczne prawa Polski do Chełmszczyzny i Podlasia", artykuły b. ministra Chłędowskiego w sprawie noweli chełmskiej i t. d. Prawdziwą ozdobą numeru jest świetny przekład noweli Reymonta „Święte wilczyce", dokonany z oryginału polskiego przez d-ra Alfreda Jensena.

„Biuletyn" przeznaczony jest głównie dla Szwecji i Finlandji, rozsyłany jednak bywa także do Danji i Norwegji.

Na Ukrainie.

„Wiek Nowy" otrzymuje od swego korespondenta z Warszawy następujące wiadomości:

Od jednego z wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego na Ukrainie, który w ostatnich czasach opuścił tamtejsze strony, korespondent nasz dowiaduje się, co następuje:

Ludność zachowuje się bardzo rozmaicie. Rząd ukraiński rozlepia w Kijowie i w innych miejscowościach prawie codziennie afisze, w których zapewnia, że zagrabiona ziemia pozostanie nadal w ręku przywłaszczycieli. Lud ukraiński jest przejęty całkowicie zasadami bolszewickiemi, a oddziały wojska ukraińskiego różnią się jedynie nazwą od bolszewików. Sama nawet nazwa jest przeważnie czysto przypadkowa. Okupanci pozwalają na dużą w tym kierunku swobodę. Dla zapobieżenia jaskrawym gwałtom pomieścili jednak Austrjacy w okolicy Mohylewa korpus karny dla uspokojenia buntującej się ludności. Ponadto w ostatnich dniach wydano rozkaz, znoszący „wolnych kozaków" t. z. „wolne kozaczeństwo", czyli uzbrojone luźne bandy ukraińskie.

Stosunki ukraińsko-szwajcarskie.

„Basler Nachrichten" donosi dnia 3 go kwietnia z Lozanny: Ukraiński delegat pokojowy Jerzy Gassenko, przebywający chwilowo w Szwajcarji, zakomunikował prezydentowi związku szwajcarskiego o utworzeniu Izby handlowej ukraińsko-szwajcarskiej, która sobie postawiła w pierwszym rzędzie za zadanie ułatwić prawidłowy dowóz do Szwajcarji zboża ukraińskiego. (P. P.).

Ze Lwowa.

Brak sił lekarskich.

„Kurjer Lwowski" zamieszcza następujące uwagi: Brak lekarzy daje się dotkliwie uczuwać ogółowi ludności cywilnej po miastach wielkich i mniejszych, a zło to powiększa się stale w miarę przeciągania się wojny, gdyż władze wojskowe zabierają bezwzględnie lekarzy cywilnych do pełnienia służby sanitarnej w szpitalach wojsk., zostawiając cywilnych chorych na opiece opatrzności Bożej.

To też biada rodzinie, do której zaglądnie choroba poważniejsza, dobrze trzeba się natrudzić, zanim uzyska się tę niezbędną pomoc lekarską, a ile cierpień muszą chorzy z powodu spóźnionej fachowej pomocy. Lecz pomoc lekarska to przywilej w obecnych czasach tylko zamożnych ludzi, którzy są w możności opłacać wysokie rachunki lekarskie, co zresztą jest naturalnem następstwem zbyt kosztownych na ogół warunków życia.

Klasy mniej zamożne są pozbawione pomocy lekarskiej i muszą ginąć z racji długotrwałej i w nieobliczoną dal przeciągającej się wojny.

Złoto meksykańskie.

Podług „Wall Street Journal" Ameryka dozwoliła dowieść do Meksyku 15 miljonów dolarów złota, zdeponowanych swojego czasu przez Meksyk w bankach amerykańskich. 10 miljonów dolarów tej sumy stanowić będą zapas złota „Banco de la Republica Mexicana", który otwarto w dniu 1-ym kwietnia r. b. (P. P.).

Wielki Piątek w Paryżu.

Z Paryża donoszą: Wielki piątek był ciężkim dniem w Paryżu. Od strony Montidier słychać było głuche uderzenia z dział. Mimo niepogody wszystkie kościoły były przepełnione. Nagle rozległy się sygnały alarmowe, zapowiadające, że Paryż jest znowu ostrzeliwany. Ulice się w tej chwili opróżniły, kolej podziemna i tramwaje stanęły.

Na ulicach było cicho i pusto, ustało wszelkie życie, słychać było jedynie chlupanie lejącego deszczu.

Paryżanie siedzieli w piwnicach, w których pobyt stał się jeszcze bardziej nieprzyjemnym od czasu, kiedy prezydent policji kazał zamurować wszystkie otwory i okna piwniczne, aby w ten sposób zapobiec działaniu ułamków granatowych. Panowało ogólne wrażenie jakgdyby całe miasto wymarło.

Czekano całemi godzinami w piwnicach, a przykre i denerwujące wyczekiwanie było tem przykrzejsze, że wszyscy mieli wrażenie, iż miasto jest właściwie bezbronne wobec ciężkich pocisków, spadających z owych tajemniczych dział niemieckich. Mimo tego, że cała niemal ludność siedziała skryta w piwnicach, wnet rozchodziła się wiadomość, gdzie który pocisk uderzył, jaka jest liczba zabitych i rannych. Mówiono nawet, że wieża Ejfla o mało nie została trafiona.

Część ministerjów została przeniesiona prawdopodobnie do Wersalu. Żona generała Hurki, która od pewnego czasu przebywała we Francji i pełniła funkcję siostry miłosierdzia, została zabita granatem niemieckim.

Wieści z Rosji.

Lenin ministrem rolnictwa?

Ze Sztokholmu donoszą do pism francuskich, że Lenin zamierza objąć w najbliższym czasie tekę ministra rolnictwa. Ministerjum to wydaje się Leninowi obecnie najważniejszem. Według innych doniesień wybiera się Lenin do jednej z miejscowości kuracyjnych na Krymie.

Rosen ministrem bolszewickim?

„Wolja Narodu" donosi: „W kołach bolszewickich wobec zupełnej niezdolności Cziczerina wysunięto jako kandydata na urząd ministra spraw zagranicznych barona Rosena, byłego posła w Waszyngtonie i Tokjo".

Gen. Szczerbaczew przyjął poddaństwo rumuńskie.

Pisma rosyjskie potwierdzają wiadomość, że były dowódca wojsk rosyjskich na rumuńskim froncie, generał Szczerbaczew przyjął poddaństwo rumuńskie i pozostaje nadal w Jassach, w charakterze dowódcy jednego z korpusów armji rumuńskiej.

Puriszkiewicz.

„Dieło Naroda" donosi, że Puriszkiewicz, książę Jusupow, znany z czasów morderstwa Rasputina, Parfienow, kapitan Kowanko i książę Leuchtenherski, podejrzewani i oskarżeni o organizację spisku monarchistycznego zostaną wypuszczeni w najbliższych dniach na wolność.

Komisja do spraw konstytuanty.

Komisja do spraw wyborów do konstytuanty ogłasza, że nie uznając nadal potrzeby pracowania dla instytucji, która de facto nie istnieje, przerywa swą działalność. Do oświadczenia tego przyłączyli się członkowie osobnej komisji do sprawy wyborów według armji i floty.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 18 kwietnia 1704 r. Ogłoszono detronizację króla Augusta II.

1791 r. Sejm Wielki ogłosił prawo o miastach wolnych królewskich.

1794 r. Igelström z resztkami wojska moskiewskiego opuścił Warszawę.

Imieniny. Dziś Bogumiła W.
Jutro Tymona M.

Wyuzdanie młodzieży.

Kronika policyjna i kryminalna notują w ostatnich czasach w Warszawie, wieści o wypadkach, które mogą wywołać zgrozę w całem naszem społeczeństwie, a zwłaszcza wśród ludności stolicy.

Przed rokiem przeszło młodzieniec należący do rodziny zamożnej, udusił młodą dziewczynę, aby w ten sposób zdobyć środki na hulankę.

Zdawałoby się, że surowy wyrok, jaki przypieczętował los Kempnera będzie straszakiem dla młodzieńców, wchodzących na złą drogę.

Stało się inaczej.

Oto znowu 19 - letni młodzieniec, syn rodziny powszechnie szanowanej, dopuścił się rabunku w składzie broni Sosnowskiego a następnie uplanował i wykonał plan ruchomego ograbienia domu bankierskiego Machonbauma.

Dopuścił się bandytyzmu, aby za gotówkę, w sposób zbrodniczy zdobytą, kupić nowe obuwie i hulać w towarzystwie kobiet wesołych!

Nie dość na tem. Przyłapany zachowywał się w czasie śledztwa zuchwale, jakby nie wstydził się swojego postępku, on, młodzieniec, który dzięki swojemu pochodzeniu i wychowaniu powinienby służyć za przykład innym, zrodzonym i wychowanym w warunkach mniej szczęśliwych!

Młodzieniec z rodziny zacnej, uczeń szkół średnich, deprawował nadto kolegów, usiłując wciągnąć ich do bandyckiej spółki.

Uczeń, który powinien był wykształcić się na ozdobę narodu, spadł do rzędu najpospolitszych zbrodniarzy!

Czemże się to dzieje, że w ostatnich czasach aż dwa tak straszne wypadki zbrodni, notuje kronika kryminalna?

Co jest przyczyną deprawacji, jakiej nie było nawet za czasów rosyjskich?

Na to odpowiedź znaleźć można, słuchając opowiadań milicjantów, którzy codziennie bywają świadkami objawów zepsucia moralnego naszej młodzieży szkolnej.

Oto w Alejach Ujazdowskich, w Łazienkach i w miejscach ustronnych, młodzież szkolna używa w godzinach wieczornych przechadzki w towarzystwie kobiet upadłych i zachowuje się tam wprost nieprzyzwoicie, a wzywana do porządku przez milicjantów posterunkowych, a nawet przez komisarzy odpowiada wyzywająco.

Milicja jest wobec takiego zachowania się młodzieży szkolnej bezsilna.

Ale społeczeństwo musi znaleźć siłę, która by kres położyła dalszemu demoralizowaniu młodzieży szkolnej, jeżeli nie chce dopuścić do dalszego upadku moralnego, do powiększenia się liczby przerażających zbrodni.

Jeżeli rodzice dotychczas nie umieją kierować należycie wychowaniem pozostawionem swoich dzieci, na których wykształcenie łożą niekiedy ostatni grosz, ciężko zapracowany; jeżeli dyrektorowie i nauczyciele szkół nie dbają o to, co ich wychowańcy robią w takim razie w godzinach pozaszkolnych — sprawą zapobiegania dalszej deprawacji młodzieży musi zająć się ten, kto jest powołany do kierowania losami narodu w zakresie oświaty.

Obowiązkiem tedy ministerjum oświecenia publicznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zwołać jak najrychlej naradę dyrektorów szkół i wybitnych pedagogów w celu obmyślenia sposobów kontroli nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą.

Dotychczas przy każdej prawie większej szkole istnieją koła zajmujące się przychodzeniem z pomocą materjalną uczniom niezamożnym — nie pomyślano tylko o tem, że oprócz pomocy materjalnej niezbędna i nierównie ważniejsza jest opieka moralna.

Należy rozciągnąć kontrolę nad młodzieżą poza szkołą; należy chronić ją przed złem towarzystwem!

Wzywając do zwołania narady wychowawców, musimy zwrócić uwagę, że w sprawie tej niezbędny jest pośpiech, albowiem zły posiew już wydaje straszne owoce w tempie zbyt szybkiem.

Zły posiew deprawacji moralnej wśród młodzieży szkolnej należy wytępić jak najrychlej. B. F.

Z ogrodów i z pól.

W ostatnich dniach pokryły się kwieciem jabłonki i wiśnie.

Na polach roboty idą w całej pełni. Rolnicy sadzą i sieją kartofle i kapustę. Ze zbóż posiano jedynie owies.

Niektórzy rolnicy jednak wyrażają obawy co do zbyt wczesnego ciepła, — w maju bowiem dość często nastają krótkotrwałe mrozy, które w znacznej mierze przyczyniają się do zniszczenia kartofli i drzew owocowych.

Ceny cukru w powiecie.

Naczelnik powiatu warszawskiego wydał rozporządzenie ustanawiające cenę sprzedażną cukru w detalu na mk. 250 za 100 kg., wobec czego gminne komisje rozdzielcze powinny płacić powiatowemu Wydziałowi gospodarczemu 242 mk. za 100 kg.

Przewóz do poszczególnych gmin wynosi 3 mk. za 100 kg., czyli że cukier należy wydawać kupcom detalicznym po 245 mk. za 100 kg. Kupcy mogą mieć 5 mk. zarobku na 100 kg. Cenę więc maksymalną za cukier-kryształ ustanawia się na mk. 1,08 za funt polski. Cena maksymalna cukru za ilość przypadającą na kartki — 210 gr. — wynosi 58 fen.

Kwesta domokrążna na biedne dzieci.

Zapowiedziana na piątek, sobotę i niedzielę t. j. w dniach 19, 20 i 21 kwietnia domokrążna sprzedaż mareczek historycznych, wydanych przez obywatelską Komisję ofiarności publicznej, zorganizowana przez Tow. przyjaciół politechniki warszawskiej, za pośrednictwem młodzieży akademickiej wszystkich wyższych uczelni warszawskich, da niewątpliwie obfity plon na cel ratowania dzieci.

Część zebranych funduszów zasili również kasy studenckich organizacyj samopomocowych tych uczelni, których młodzież z całym zapałem podjęła się w ciągu trzech dni obejść wszystkie dzielnice Warszawy i zapukać do wszystkich ofiarnych jej serc.

W tej szlachetnej akcji weźmie udział około tysiąca młodzieży wszystkich wyższych uczelni, a więc uniwersytetu, politechniki i wyższych szkół rolniczej, handlowej, leśnej i ogrodniczej.

Niewątpliwie Warszawa poprze swą ofiarnością ten podwójny szlachetny cel: ratowania dzieci — tej podwaliny przyszłości narodu i dopomożenia niezamożnej a łaknącej wiedzy młodzieży do przetrwania najcięższych chwil, a przez to wzbogacenia przyszłych kadrów pracowników na wszystkich polach pracy dla kraju, tak dziś potrzebujących nowych młodych sił.

Tkaniny papierowe.

Niesłychana drożyzna płócien, począwszy od najcieńszych skończywszy na najpospolitszych workowych, skłoniła różne gałęzie przemiosł do zastąpienia tego materjału innym, tańszymi.

Ostatnio zaczęto omijać płótno nawet w dziedzinie artystycznej — w malarstwie. Oto wczoraj jeden ze współkierowników znanej szkoły rysunkowo malarskiej zakupił w tym celu kilka arszynów „płótna papierowego" doskonale imitującego grubsze płótno konopne.

„Tkanina" ta, koloru kawy z śmietanką jest dość mocna i nie zanadto sztywna, kosztuje jednak stosownie do gęstości od 1,50 do 2 mk. za arszyn.

Kupujący zapewnił firmę, że w razie pomyślnej próby „tkaninę" tę zastosuje w swej szkole.

Sioniści a gmina.

Na pierwszem walnem zebraniu centralnego sionistycznego komitetu wyborczego uchwalono „platformę" wyborów do zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, obejmującą 8 następujących punktów:

1) Zdemokratyzowanie gminy żydowskiej, 2) zadania narodowo-kulturalne gminy, 3) zaspokajanie potrzeb religijnych, 4) zadania społeczno-ekonomiczne gminy, 5) dobroczynność i zdrowie publiczne, 6) prowadzenie ksiąg cywilnych (metrykacja) ludności żydowskiej, 7) budżet i 8) opiekowanie się Palestyną.

Gracz — niemowa.

Niema prawie dnia by władze milicyjne nie wykryły mniejszej lub większej szulerni. Orgje karciane już nie tylko sfery artystyczne obejmują, zakradają się oknami i drzwiami i do innych kół społecznych.

Oto świeżo znów zgłosił się do komisarjatu wielce rozżalony 60-letni rzemieślnik, Wojciech Świątek, skarżąc się, że syn jego niemowa, zawarłszy jakieś świeże znajomości ograbiony jest co wieczór na setki marek w lokalu 3-go Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, gdzie u miejscowego woźnego Bolesława Kmity, zbiera się towarzystwo na „hulankę".

Po nitce do kłębka, drogą systematycznego badania sprawdzono, że żale ojca były usprawiedliwione, najtrudniejszą zaś sprawę przedstawiało badanie niemowy. Jakoś po liku udało się za pomocą tłumacza, w osobie kierownika instytutu głuchoniemych i ociemniałych p. Aleksandra Monczarskiego, zdolano ustalić, że niemowa istotnie przychodził do powyżej wspomnianego lokalu na „sztosa", gdzie niejaki Teofil Jaśkiewicz — kelner z zawodu, wespół z kolegą swoim Ludwikiem Michelisem — lakiernikiem, zwanym „Nosem", „zabrali" niemowie w ciągu 2-ch wieczorów około 300 mk.

Badany Jaśkiewicz nie zapierał się, utrzymując, że grano jeno „dla zabicia czasu" i że wygrywał także i niemowa: różnie bywało. Hazardu jednak nie było.

Tłómaczenia tego nie podzieliła milicja i po spisaniu protokułu, pociągnęła do odpowiedzialności wszystkich graczy, nie wyłączając i niemowy.

Stwierdzono przytem, że gracze wywierali swój silny wpływ na niemowę, by ojca nie słuchał i grał jak przedtem, bo można zrobić interes...

Wieczór w Konserwatorjum.

W środę 24 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór, na którym p. K. Rychterówna będzie interpretatorą poezji, wykonawcą zaś utworów muzycznych prof. Melcer.

ŁÓDŹ.

Królewsko-polskie sądy pokoju w r. 1917.

(Dokończenie).

Pozostaje jeszcze do omówienia finansowa strona tej pierwszej instancji wymiaru sprawiedliwości. Już poprzednio zaznaczyłem, że książki sądowe, a tyczy się to głównie właśnie ksiąg finansowych, oddane zostały do kontroli. Fakt ten utrudnia w znacznym stopniu rzeczową ocenę, opartą na statystyce. Ale i ze skąpych danych, jakie udało mi się zebrać, można choć w pewnym stopniu zorjentować się w tej materji.

Oświata i wymiar sprawiedliwości są bezwzględnie najważniejszymi gałęziami życia państwowego. Niema państwa, któreby w jednej z tych dwuch dziedzin zamykało bilans bez znacznych strat. Zbierane we wszystkich innych rezerwoarach fundusze idą na pokrycie tu powstałych niedoborów. I słusznie: te dwie instytucje bowiem kształcą społeczeństwo i przyszłych obywateli, względnie utrzymują prawa moralności i etyki społecznej na wymaganym poziomie. Tu zaoszczędzone pieniądze mszczą się w nielitościwy sposób na przyszłości społeczeństwa. Zbytnie naciąganie aktywnej strony budżetu jest tutaj niedopuszczalne. Jak oświatę, tak i wymiar sprawiedliwości musi otrzymywać każdy obywatel bez przeciążania swych wydatków, gdyż w przeciwnym razie ucieka od oświaty, a sprawiedliwości poszukuje na innej, często niezgodnej z interesami ogółu, drodze. Z drugiej strony Polska jest państwem nowem i powstałem w nadzwyczaj trudnych do rozwoju warunkach. Brak jej najistotniejszych źródeł dochodu. Stąd zmuszonym jest rząd czynić wszelkie oszczędności i dążyć do tego, aby, przynajmniej chwilowo, każda gałęź życia państwowego wystarczała sobie finansowo w miarę możności jaknajzupełniej. Ze ścierania się tych dwuch czynników powstały normy wpłat, z których rekrutują się dochody sądownictwa; toż samo było punktem wyjścia przy układaniu strony pasywnej budżetu.

Wpływy sądów pokoju składają się z wpisów, opłat od podań, opłat kancelaryjnych, grzywien i kosztów sądowych od wyroków karnych. Co się tyczy tej ostatniej pozycji, to była ona przedmiotem obszernych dyskusji. Komisja, która opracowywała te kwestje, uważała, że nie można wymagać od przestępcy, aby jeszcze dopłacał do skazującego go wyroku. Pozatem jest to pozycja teoretyczna, gdyż w praktyce przestępcy karni naogół należą do tego gatunku ludzi, który woli odsiedzieć jeszcze parę dni, niż zapłacić koszta sądowe. Pomimo jednak oporu ze strony komisji, pozycja ta weszła w skład wpływów sądów.

Według przyjętych norm wpisowe wynosi 2 proc. od sumy powództwa, opłaty kancelaryjne stanowią opłaty po 2 mk. od wyroku; wreszcie od każdego podania należy wpłacać po 50 fen. od sztuki. Aby zilustrować dochody sądów pokoju w Łodzi, podaję poniżej tabelkę wpływów pojedyńczych okręgów za miesiąc wrzesień 1917 r.:

	Wpisy.	Opłaty od podań.	Opł. kanc.
I	739.90	47.—	267.—
II	558.40	38.50	160.—
III	406.90	26.50	160.—
IV	1257.90	45.50	450.—
V	1085.60	68.60	311.—
VI	981.10	79.90	298.—
VII	555.60	29.90	226.—
VIII	1037.50	66.50	265.—
IX	1607.30	29.—	377.—

Ze statystyki tej wynika, że wpływy pojedyńczego okręgu wynoszą 1240 mk. miesięcznie. Jeżeli zwrócimy uwagę, że z sumy tej należy zapłacić pensję sędziego, sekretarza, dwóch pomocników, woźnego, wynagrodzenie ławników, komorne, opał i światło, wydatki kancelaryjne itd., to zrozumiałem jest, że dochody daleko nie wystarczają na potrzeby tych instytucji. Gorzej jeszcze przedstawiają się warunki w sądach okolicznych.

Poniższa tabelka przedstawia sumarycznie dochody pojedyńczych sądów za jeden miesiąc:

Brzeziny	225.—	Poddębice	365.—
Koluszki	595.—	Chojny	305.—
Lipiny	250.—	Tuszyn	220.—
Stryków	300.—	Bałuty	125.—
Tomaszów	540.—	Konstantynów	310.—
Ujazd	225.—	Aleksandrów	240.—
Grabów	200.—	Zelów	265.—
Łęczyca	350.—	Łask	150.—
Ozorków	300.—	Górka Pabj.	430.—
Piątek	420.—	Wrzeszczewice	380.—

Z tabelki tej wynika, że każdy z sądów pokoju okolicznych ma średnio wpływów miesięcznych 315 mk.

Z tego, cośmy w dzisiejszym zakończeniu artykułu powiedzieli, należy zrozumieć, jak trudne zadanie ma ministerjum finansów w Polsce i jak cierpliwi winni być ci, którzy poświęcili się dla dobra odradzającej się Ojczyzny i pracują w instytucjach, będących jej podwalinami.

Was.

Kronika łódzka.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Po dłuższej przerwie, posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w przyszłym tygodniu w środę, dnia 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w gmachu sądów polskich przy ul. Pańskiej Nr. 115.

Z plantacji miejskich.

Trwające bezustannie ciepła i rozwijająca się wskutek tego w niezwykle szybkim tempie roślinność skłoniły wydział plantacji miejskich do przystąpienia do zdobienia kwietników roślinami, wypielęgnowanymi w pędzarniach.

Wczoraj obsadzono kwitnącymi hjacyntami i tulipanami wielki kwietnik w parku Sienkiewicza, który—na tle rozwijającej się młodej zieleni—robi miłe wrażenie, tymbardziej, iż dobrano kolory bardzo gustownie.

Również obsadzono rozrzucone po trawnikach drobne kwietniczki. Zakwitła bardzo pięknie dzika wiśnia.

Zmniejszenie racji chleba.

Rozporządzeniem pana naczelnika administracji przy generalnem gubernatorstwie warszawskim, ilość mąki, przeznaczonej dotychczas dla m. Lodzi, zmniejszoną została, tak że i racja chleba przyznana do tej pory dla poszczególnego mieszkańca również zostaje zmniejszona. Wobec tego odcinek, wydawanej obecnie karty chlebowej na okres 75-ty, wydrukowany na $^3/_4$ funta chleba, upoważnia do nabycia tylko ćwierci funta chleba.

Sól.

W dniu 1-go marca wydział zaprowiantowania miasta posiadał na składzie 8901 funtów soli, dostarczono w ciągu marca 11 wagonów (10,063 f.), sprzedano w marcu 6930 f. Sól wydawano bez ograniczenia ilości.

Otręby.

Dnia 1-go marca wydział zaprowiantowania miasta posiadał na składzie 1108 ctr. 76 f. otrąb; w ciągu marca otrzymano 1786 ctr., sprzedano szpitalom dla koni 13 ctr. 90 f., prywatnym posiadaczom koni 1633 ctr. 66 f.

Ze szpitalnictwa.

Na naczelnego lekarza szpitala miejskiego dla lekkogruźlicznych w Chojnach powołano d-ra A. Tenenbauma.

Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

Na nadchodzące ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, mające się odbyć w dn. 23 b. m. złożone zostały ze strony licznych stowarzyszonych następujące wnioski: 1) wniosek 35 stowarzyszonych, obejmujący 8 punktów w przedmiocie ulg dla dłużników co do spłaty zaległości i zmiany zasad udzielania pożyczek; 2) wniosek 23 stowarzyszonych w kwestji wniesienia projektu o pełnomocnikach Towarzystwa kredytowego m. Łodzi na specjalne ogólne zebranie członków Towarzystwa; 3) wniosek 28 stowarzyszonych co do powiększenia liczby dyrektorów o dwóch i 4) wniosek 23 stowarzyszonych co do unormowania pobieranych kar od rat zaległych na 6 proc.

Rozstrzygnięcie konkursu.

Zarząd Stowarzyszenia polskich kupców i przemysłowców chrześcijan ogłosił konkurs na wykonanie godła Stowarzyszenia. Na konkurs ten nadesłano 15 projektów z Warszawy i Łodzi.

W dniu 15-ym b. m. jury konkursowe, złożone z pp. art. malarza F. Łubieńskiego, art. rzeźbiarza W. Czaplińskiego, Z. Terakowskiego (właściciela zakładu graficznego), grawera A. Tambellego, w obecności członków komisji do spraw godła pp. Cz. Dybczyńskiego i Weigta oraz prezesa Stow. p. J. Nowosielskiego, po dokładnem rozpatrzeniu nadesłanych projektów, przyznało pierwszą nagrodę, w sumie 200, mk. pracy, opatrzonej godłem „Biały", drugą, w sumie 125 mk. pracy z godłem „Orzeł" i trzecią mk. 125 opatrzonej godłem „Don Antonio".

Po otwarciu kopert okazało się, iż autorem pierwszego projektu najodpowiedniejszego, jest p. Bronisław Wiśniewski, drugiego p. Józef Tom, trzeciego p. Antoni Mroczek, wszyscy z Warszawy.

Odzież dla ubogich chrześcijan.

Przypadającą dla chrześcijańskiej ludności część odzieży, przysłanej przez Komitet pomocy dla Wschodu, podzielono w następujący sposób: $^2/_3$ zatrzymało chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności; $^1/_3$ wydział dobroczynności publicznej. Wydział ten oddał otrzymaną odzież do dyspozycji szpitali i chrześcijańskiej sekcji kobiet pielęgnowania ubogich chorych.

Z wydziału budownictwa.

Na onegdajszem posiedzeniu wydziału budownictwa przy magistracie zatwierdzono następujące plany budowlane: Sz. Śliwkowicza, Nowomiejska 27, A. Kerperta, Widzewska 32 i P. Wolberga, Zielona nr. 47 — na urządzenie na ich posesjach dołów biologicznych; A. Bartoszewskiego, Zarzewska 37 — na budowę domu gospodarskiego, przebudowę domu mieszkalnego i szopy. Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę starych domów drewnianych A. Bonna, Zgierska 126, A. Manko, Hrabiowska 44 i W. Sepolty, Średnia 117.

Z uniwersytetu ludowego imienia Tad. Kościuszki.

Dziś, dnia 18 b. m., mówić będzie dr. Mikulski: „Epidemje psychiczne i psychopatyczne"; wyjątkowo wykład rozpocznie się o godz. 6 m. 30 wiecz. punktualnie; 2) od godz. 8 — 9 dr. Mierzyński: „Stosunki polityczne, kulturalne i gospodarcze na ziemiach Polski; w piątek, 19 b. m. 1) od 7—8 dr. Sterling-Okuniewski: „Choroby zakaźne"; 2) od 8 — 9 p. Jan Władysław Radwański: „T. Kościuszko na tle współczesnej epoki" (ciąg dalszy), wykład sędziego Kempnera, przewidziany w rozkładzie miesięcznym odłożony został do przyszłego piątku; w sobotę, 20 b. m. 1) od 7—8 sędzia Biłyk: „Ekonomja społeczna; 2) od 8—9 p. Szymankiewicz: „Juljusz Słowacki".

Atak na twierdzę paskarstwa.

Wywieszone swego czasu w „Grand Café" obwieszczenie, zakazujące dokonywania w lokalu tym wszelkich tranzakcji handlowych, nie odniosło pożądanego skutku. W dalszym ciągu bowiem zbierali się tam spekulanci, by przy czarnej kawie, czekoladzie i ciastkach, coraz bardziej naciągać pasek na przedmioty pierwszej potrzeby. Wobec tego stanu rzeczy onegdaj po godz. 6-ej wiecz. urzędnicy policji kryminalnej wtargnęli do kawiarni, a zamknąwszy wszystkie wyjścia, przystąpili do rewizji osobistej zgromadzonych gości. W kawiarni powstała niebywała panika. A jednocześnie, jakby z rogu obfitości, poczęły padać na podłogę próbki tych wszystkich rzeczy, których brak ogólnie daje się odczuwać, a których ceny z dnia na dzień śrubowane są przez bezwzględnych i podłych spekulantów. Wszystko tam można było znaleźć—próbki pewnych surowców, najdroższych bostonów, etamin, jedwabiów, sukna, kortów, następnie próbki artykułów spożywczych, jak herbata, kawa, cukier i t. p. Pozatem znaleziono szereg porzuconych notesów, z których napewno niejeden kryje pożądane tajemnice paskarskie, oraz adresy mieszkań, gdzie ukryte są zapasy materjałów i produktów. Urzędnicy policji kryminalnej zanotowali sobie 312 nazwisk i adresów gości, zaś 13 osób—aresztowali.

Kradzieże manufaktury.

Do składu Lipmana, mieszczącego się przy ulicy Pańskiej 15, włamali się niewykryci dotychczas złodzieje i skradli towary manufakturowe, wartości 20,000 mk. Część towarów pochodzących z tej kradzieży znaleziono w bramie domu przy ul. Pasaż Szulca 23. Aresztowano 2 podejrzane osoby.

Do składu Bronowskiego, mieszczącego się przy ul. Cegielnianej 7, włamali się złodzieje i skradli 68 sztuk towaru, wartości 80,000 mk. 80 sztuk towaru znaleziono przy ul. Cegielnianej 9 i 12. Złodzieje porzucili towar podczas pogoni. Policja jest również na tropie sprawców tej kradzieży.

Teatr, muzyka i widowiska.

Koncerty Ł. O. S.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 21 b. m., odbędzie się XXV koncert popołudniowy pod dyrekcją Br. Szulca. Jako soliści wystąpią Karol Żelazo (skrzypce) i Karol Hulszer (fagot). W programie Vieuxtemps, Massenet, Strauss i Czajkowski.

W poniedziałek, dnia 22 b. m. odbędzie się XXI koncert symfoniczny pod batutą znakomitego dyrygenta Zdzisława Birnbauma. Jako solista wystąpi ulubieniec publiczności Eli Kochański, który wykona na wiolonczeli koncert Saint-Saensa. W programie Symfonja Nr. 1 B-dur Szumanna. Dyr. Birnbaum już wcześniej przybędzie do Łodzi, aby symfonję tę przestudjować wraz z orkiestrą.

Bilety na oba koncerty nabywać można w „Czytelni Nowości" A. Straucha, Dzielna 12.

Przedstawienie amatorskie.

W niedzielę, dnia 21 b. m., o godz. 3 odbędzie się w teatrze Wielkim widowisko teatralne dla dzieci i młodzieży, zorganizowane przez zarząd szkoły p. Jaszuńskiej. Program wykonany będzie całkowicie przez wychowanki szkoły. Złożą się nań jednoaktówki; deklamacje, gimnastyka, oraz tańce. Dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na wpisy dla niezamożnych uczennic tejże szkoły.

Dział ekonomiczny.

Polska izba handlowa.

Pisząc w swoim czasie o zadaniach byłej Rady Stanu na pierwszem miejscu postawiliśmy konieczność utworzenia izby handlowo-przemysłowej. Konieczność ta, w nowych przejawach samorządnych państwa polskiego, nie tylko, że się nie usunęła, lecz przeciwnie coraz wyraźniej występuje naprzód. Komitet Giełdowy Warszawski, reprezentował dotąd, a szczególniej do wojny, interesy gospodarcze całego Królestwa Polskiego wobec miejscowej ludności i rządu rosyjskiego, aczkolwiek władza jego działalność była ograniczona i utrudniona. Obok Komitetu działało oddzielnie a często na własną rękę Koło przemysłowców pod kierunkiem swego sekretarza głównego p. A. Wierzbickiego. Sprowadzony tu przez inż. Adolfa Wolskiego umiał się p. Wierzbicki zorjentować w warunkach tutejszych. Zorganizować przemysłowców, opodatkować na rzecz Koła i rozdać im role, a sobie wpływowe stanowisko. Stworzył on w kole siebie bez zaprzeczenia prace wartościowe, podstawowe dla badań nad warunkami naszego przemysłu, jego bytu, rentowności, opodatkowania i przyszłość.

Otóż p. Wierzbicki powinien wziąć się do stworzenia ze swego „Koła" Izby handlowo-przemysłowej, włączyć w zakres działalności Koła interesy ogólne Komitetu giełdowego, a oddać giełdę wyłącznie jej specjalności. Jestto zadanie, nie cierpiące zwłoki dla prawidłowego rozwoju i przyszłości naszych spraw gospodarczych. Centralna Izba handlowo-przemysłowa w Warszawie, połączona ściśle z izbami prowincjonalnemi, stałoby się skoncentrowaną budową wszystkich potrzeb i celów rodzimego przemysłu, handlu i rzemiosł i fundamentem dla działalności ministerjum handlu i przemysłu.

Lecz nie tylko wewnątrz kraju widzimy twórczę zadanie Izby. Działalność jej objąć musi i cele zewnętrzne. Wszak Szwedzi krzątają się w Berlinie celem założenia tam swojej izby handlowej, rozumiejąc dokładnie znaczenie tego kroku. U nas nie jeden myślący kupiec zapytuje, dlaczego nie robimy kroków, by założyć odziały izby handlowej a właściwie polskie czysto gospodarcze ekspozytury: w Berlinie, Wiedniu, Sofji, Konstantynopolu, w Kopenhadze, Hadze, Sztokholmie, Bernie, Kijowie, Rydze i t. d.? Dotychczasowe państwowe konsulaty nie są dostateczne, a zresztą to dla nas rzecz przyszłości. My już obecnie, w czasie wojny, musimy mieć ścisły kontakt gospodarczy z otaczającemi nas krajami a przedewszystkiem z państwami centralnemi i nowemi republikami na wschodzie. Czy i pod tym względem inicjatywa obca ma nas uprzedzić, a my będziemy tylko spekulować?

Mówiono nam, iż p. Wierzbicki jest jakoby przeciwnikiem Izby handlowo-przemysłowej. Nie wierzymy w to i oczekujemy energicznego działania twórczego.

Vester.

Zrzeszenie właścicieli lasów w Lublinie.

Przy Związku Ziemian, którzy są właścicielami przestrzeni leśnych, oraz zwolennikami racjonalnej eksploatacji i rozwoju gospodarstw leśnych, zawiązało się Towarzystwo Współdzielcze, w celu obrony w najszerszym zakresie interesów swoich członków i interesów ogółu, znaczenia ogólnokrajowego, tak poważnie zagrożonych w czasach dzisiejszych ze strony technicznej i handlowej. Stowarzyszenie nosi nazwę „Zrzeszenie Właścicieli Lasów" i zatwierdzone zostało tymczasowo na terenie okupacyjny austro-węgierski w Lublinie.

Celem Zrzeszenia jest przeprowadzanie wszelkich tranzakcyj, wchodzących w zakres przemysłu leśnego, na własny rachunek, lub też za pomocą kisiąg kontrolnych leśnych i tartacznych, gdyż dotąd przemysł leśny u nas uprawiany był tylko o tyle, o ile przynosił korzyści żywiołom lub kapitałom obcym.

Do chwili obecnej przystąpiło do Zrzeszenia 33 właścicieli z ogólną przestrzenią własności wyżej 200,000 morgów lasu. Zarządzającymi Zrzeszenia ustanowiono pp.: Stefana Drojeckiego, Michała hr. Komorowskiego i Jana Kowerskiego. Do Rady wybrani zostali pp.: Stanisław Borkowski, Kazimierz Fudakowski, Zygmunt hr. Broel Plater, Karol hr. Raczyński, Stefan Wielowieyski i mangrabia Wielopolski.

Na życzenie biuro „Zrzeszenia" wysyła w tym celu Ustawę.

Adres biura: „Zrzeszenie" Lublin, Krakowskie-Przedmieście 68, — adres telegr. „Lublin — Lasy".

Ceny maksymalne na papierze.

Pod powyższym tyt. czytamy w wiedeńskiej „Arbeiter Ztg.": W tych dniach centralna komisja dla badania cen wydała spis urzędowych cen maksymalnych, które mają odnośnić konsumentów od przekraczania w handlu urzędowo wyznaczonych cen. Ciekawem będzie porównanie tych „urzędowych" cen z cenami, które musi się płacić, jeżeli wogóle się chce coś kupić. Naprzykład cena maksymalna 1 kg. miodu wynosi 10 koron, gdy zaś w całym Wiedniu nie otrzyma się kilogramu miodu poniżej 28 koron. Maksymalna cena wędzonej kiszki wynosi 4 korony za 1 kg., gdy zaś „na rynku" obowiązuje kupującego cena 18 koron. Maksymalne ceny 1 litra wina (z beczki) wynoszą 4,60 i 4,80 kr., gdy zaś ćwiartkę litra sprzedaje się powyżej 2 koron.

A więc ta urzędowa lista cen jest listą towarów, które stanowczo za tę cenę nie można nabyć. „Urząd lichwy wojennej" powinien ze sporządzoną przez siebie listą obejść różne sklepy i przekonać się o obowiązujących rzeczywiście cenach.

Zdaje się, że my warszawianie posiadamy również jakąś listę cen maksymalnych podobną do wiedeńskiej?

(e) **Ceny nasion w Niemczech.** W jednym z niemieckich dzienników znajdujemy ogłoszenie, w którem firma w miejscowości Norf w Nadrenji poleca nasiona po cenach poniższych:

1 kg. nasion kapusty liściastej kędzierzawej	54.—	mk.
1 kg. nasion kalafiorów, karły krankfurckie	560.—	„
1 kg. nasion kalafiorów, olbrzymy frankfurckie	560.—	„
1 kg. nasion kapusty włoskiej, brunświckiej	198.—	„
1 kg. nasion kalarepy, białej i czerwonej	116.—	„
1 kg. nasion rzodkiewek	12.40	„
1 kg. nasion marchewki, wczesnej	92.—	„
1 kg. nasion cebuli, różnych gatunków	86.—	„
1 kg. nasion pomidorów, najlepszy gatunek	152—	„
1 kg. nasion sałaty główkowej	48.—	„
1 kg. nasion szpinaku	5.—	„
1 centnar (50kg.) koniczyny czerwonej czeskiej albo reńskiej	290.—	„

(e) **Majątek narodowy Francji w roku 1918** „Economiste Européen" oblicza następująco:

obszary niezabudowane	77,900	milj. frank.
bydło i maszyny gospodarcze	9,481	„ „
obszary zabudowane	60,503	„ „
przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe	10,316	„ „
francuskie papiery wartościowe	69,240	„ „
zagraniczne papiery wartościowe	42,675	„ „
zapas złota	7,487	„ „
zapas srebra	196	„ „
meble, przedmioty sztuki	21,050	„ „
samochody, konie, powozy	2,204	„ „
ogółem	302,517	milj. frank.

Pozycja zagranicznych papierów wartościowych jest bardzo problematyczna, ponieważ walory te są przeważnie „pochodzenia" rosyjskiego, których ważność jest wogóle bardzo wątpliwa.

(e) **Rozdział mięsa w Austrji.** W Wiedniu z dniem 10 b. m. zaprowadzono „kartki" na mięso. Każda osoba otrzymuje aygodniowo 200 gramów (pół naszego funta) mięsa. Donosząc o tem „Fremdenblatt" zaznacza, że z górnej Austrji nadeszło już do Wiednia dwa wagony wołowiny, a z Polski 4,3 ton gęsi.

My możemy tylko zazdrościć wiedeńczykom, że będą zajadali nasze gęsi, chociaż nawet za „kartkami"...

(e) **Przypuszczalny wzrost obiegu banknotów „Banku Austro-Węgierskiego".** Poseł Kraft, który w parlamencie jest referentem dla spraw długu państwowego, oświadczył z okazji jednego zebrania, że z powodu zaopatrzenia pieniędzy przez zarząd wojenny na Ukrainie „Bank Austro-Węgierski" będzie zmuszony podwyższyć obieg banknotów do końca maja do 20 miljardów koron. Z końcem r. z. obieg banknotów wynosił około 18,8 miljardów koron i dotychczas nie uległ zasadniczej zmianie.

(e) **Z niemieckiego przemysłu porcelanowego.** „Fabryka porcelany Ph. Rosenthal i spółka, tow akc." w Selb z czystego zysku 5,37 mil. (r. z. 2,45 mil.) marek rozdziela 30% (r. z. — 10%) dywidendy. Wysokie zyski zawdzięcza powyższa fabryka jedynie swoim znanym luksusowym wyrobom porcelanowym, które odznaczają się nadzwyczaj artystycznem wykończeniem. Wyroby te znalazły wielki zbyt w Niemczech (Kriegsverdienstlerzy) i w krajach neutralnych. Rząd oczywiście chętnie popiera podobny eksport do państw neutralnych, ponieważ w ten sposób uzyskuje środki płatnicze, które są pomocne „Centralom dewizowym" w podtrzymywaniu kursu marki na wszechświatowym rynku dewizowym.

(e) **Interes forszussowy" z Łodzią.** We „Frankf. Ztng." czytamy: „Również jak i pierwszy kredyt w wysokości 10 mil. marek, tak i drugi „forszuss" w wysokości 10 mil. mk. udzielony miastu Łodzi przez konsorcjum bankowe (na czele którego stał „Dresdner Bank", a którego termin upływa 18 kwietnia został przedłużony o jeden rok. Pożyczka ta jest zabezpieczona obligacjami miejskiemi i gwarancją łódzkich firm i mieszkańców; stopa procentowa jest stopą lombardowa „Banku Rzeszy" plus prowizja.

(e) **Wiedeński „Ogólny bank depozytowy"** (Allegemeine Depositenbank) z czystego zysku 11,85 mil kr. (+ 5,13 mil. kr. w stosunku do roku 1916) rozdziela 39 (r. z. 37) koron dywidendy przy kapitale akcyjnym podwyższonym z 40 mil. koron w roku 1916 na 60 mil. koron w roku następnym.

(e) **Nowe podatki w Niemczech.** Z dobrze poinformowanych kół parlamentarnych dowiaduje się „Schles Volksztng.", że nowe podatki mają rocznie przynieść Rzeszy niemieckiej o 200 do 250 miljonów marek więcej.

(e) **„Południowo-niemieckie tow. dyskontowe"** (Süddeutsche Disconto-Gesellschaft) w Mancheimie z czystego zysku 4,15 mil. (r. z. 4 mil.) marek rozdziela 7% (r. z. 6%) dywidendy na 46,25-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) **Nowa norweska pożyczka państwowa.** Według wiadomości z Chrystjanji rząd norweski zaciąga 5½% pożyczkę w wysokości 50 mil. kr. po kursie pari. Dotychczasowe pożyczki norweskie były 5-procentowe.

(e) **Niemiecko-holenderska umowa „węglowa".** Ponieważ ze strony niemieckiej wstrzymano dowóz węgla kamiennego, więc Holandja zaprzestała udzielać państwu niemieckiemu tak zw. kredytów walutowych, co oczywiście wpłynęło ujemnie na notowania waluty niemieckiej w Amsterdamie.

(e) **Rosyjska pożyczka w Ameryce i w Japonji.** Według „Corriere della Sera" Rosja zamierza zaciągnąć pożyczkę w Ameryce, a nawet w Japonji, pod zastaw przedsiębiorstw i koncesyj przemysłowych.

(e) **Nowa pożyczka szwedzka.** Szwecja rozciąga 5½% państwową pożyczkę w wysokości 150 miljonów koron. Obecnie do subskrybcji będzie przedłożone 50 mil. po kursie pari.

(e) **Z giełd amerykańskich.** Według „Journal of Commerce" senatowi amerykańskiemu przedłożono projekt zakazu sprzedaży terminowej wełny i bawełny na giełdach w celu zwalczenia spekulacji temi surowcami.

(e) **Znana fabryka papierosów „Georg A. Jasmatzi; tow. akcyj."** w Dreznie rozdziela 25 proc. (r. z. 15 proc.) dywidendy na akcje założycielskie i znowu 5% na akcje pożytkowe.

(e) **„Comptoir National d'Escompte de Paris"** z czystego zysku 13,73 mil. fr. rozdziela znowu 30 fr. dywidendy przy kapitale akcyjnym w wysokości 200 mil. fr.

(e) **„Wisła" gdańskie akcyjne tow. żeglugi parowej i kąpieli morskich** zamierza podwyższyć, według dzienników niemieckich, kapitał akcyjny o 500.000 marek.

(e) **„A. Schaaffhausensche Bankeverein"** ((Schaaffauseński związek bankowy) w Kolonji z czystego zysku 7,8 mil. (r. z. 6,9 mil.) marek rozdziela 7% (r. z. 6%) dywidendy.

(e) **Wielkie niemieckie firmy handlujące cukrem en gros** utworzyły tow. z ogr. por., które ma przejąć znajdujące się na Ukrainie zapasy cukru w wysokości ¾ mil. centnarów.

(e) **Bilety kasowe „Banku Austro-Węgierskiego".** Od dnia 2 do 5 kwietnia „Bank Austro-Węgierski sprzedał „biletów kasowych" na sumę 84,6 mil. koron.

(e) **W Budapeszcie założono „Syndykat eksportowy"** z 60 mil. koron kapitału akcyjnego. Syndykat ma na celu nawiązanie stosunków „eksportowych" z Ukrainą.

GIEŁDY.

Berlin, 16 kwietnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.25	216 —
Danja	152.50	153.—
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bulgarja	79.—	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	103.—	104.—

Paryż, 15 kwietnia.	13/4	12/4
Czeki na Londyn	27.17	27.19
„ „ Nowy-York	5.7025	5.7062
„ „ Petersburg	—.—	—.—
„ „ Włochy	64.50	64.—
„ „ Szwajcarję	135.50	135.25
„ „ Madryt	745.—	734.50
„ „ Amsterdam	—.—	—.—
„ „ Danję	—.—	—.—
„ „ Norwegję	182.—	182.—
„ „ Szwecję	195.50	195.50

Nowy-York, 11 kwietnia.	11/4	10/4
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7212	5.7225
„ „ Londyn	4.7250	4.7250
Canadian Pacific	135 25	135.87
Anaconda Copper Mining	63.—	64.12
Srebro	93.37	91.87

Amsterdam, 13 kwietnia.	13/4	11/4
Czeki na Berlin	41.925	41.925
„ „ Londyn	10.16	10.19
„ „ Paryż	37.50	37.65
„ „ Wiedeń	26.85	36.85
„ „ Kopenhagę	66.25	66.25
„ „ Sztokholm	71.65	71.65
„ „ Nowy-York	—.—	214.50
„ „ Szwajcarję	50.—	50.10

Zurych, 13 kwietnia.	13/4	12/4
Wpłaty: na Londyn	20.33	20.37
„ „ Paryż	74.25	75.25
„ „ Berlin	84.50	84.—
„ „ Rzym	41.—	48.—
„ „ Wiedeń	54.25	54—
„ „ Amsterdam	200.—	199.—
„ „ New-York	4.25	4.24
„ „ Petersburg	70.—	75.—
„ „ Sztokholm	143.—	143.—
„ „ Kopenhagę	132.—	13.2—

Londyn, 12 kwietnia.	12/4	11/4
2½% konsole angielskie	54.87	54.50
5% renta rosyjska z 1906 r.	—.—	—.—
4½% renta rosyjska z 1909 r.	35.—	35.—
United States Steel Corporation	93.—	95.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	—.—	158.50
Dyskonto prywatne	$3^{9}/_{16}$	$3^{19}/_{32}$
Srebro	45.50	45.50
Weksle na Amsterdam	10.20	10.21
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	—.—	27.61
Czeki „ „	27.20	27.20
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
3½% pożyczka wojenna	86.25	86.25
5% „ „	94.75	94.75
4% „ „	100.12	100.12

Paryż, 12 kwietnia.	12/4	11/4
5 proc. pożyczka francuska	88.45	88.45
3 proc. renta francuska	59.35	59.35
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	45.65	45.65
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	28.90	28.90
Bank Paryski	918	925
Credit Lyonnais	1025	1015
Akcje kanału sueskiego	4620	4615
„ Brianskie	176	——
„ Lianozowskie	215	——
„ Bakinskie	995	——
„ Tulskie	417	425
„ Lena Gold	29	30
„ Rio Tinto	1845	1835
„ Malcowskie	330	——

Wiedeń, 13 kwietnia.	13/4	12/4
Czeki na Berlin	150.—	150.—
„ „ Amsterdam	324.—	324.—
„ „ Zurych	167.50	167.50
„ „ Sofję	—.—	—.—
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	225.—	225.—
„ „ Sztokholm	244.—	244.—
„ „ Kopenhagen	229.50	229.50

Giełda warszawska.

17 kwietnia

Waluta rosyjska po początkowem mocnem usposobieniu przy końcu osłabła. Papiery procentowe za wyjątkiem 6 proc. Obl. m. Warszawy, słabsze.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	183.50 184.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	178.75 178.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	155.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	170.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	151.—
Renta	
Serje ros.	

Ruble za 500 — 148, za 100 — 155. Korony 60.75.

Sztokholm, 15 kwietnia

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 141 85 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
16/IV 2 pp.	+19,8	¾ zachm.	22.0	+19.9	
16 IV 9 pp.	+12,4	— —		10.0	
17/IV 7 r.	+10,4	¾ —			

W ubiegłej dobie:

Ciepło. Silna ulewa.

Zapowiedź na czwartek 18-go kwietnia:

Ciepło i parno.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZA.IŁOWSKI.

Licytacje przymusowe,

W piątek, dnia 19 b. m. będą następujące rzeczy sprzedane za gotówkę:

o godz. 8,30, ul. Nawrot 15: szafa;
„ 8,45, „ Anna 13: Lustro;
„ 9, „ Karola 3: pianino;
„ 9,15, „ Pusta 9: szafa, maszyna do szycia, lustro;
„ 10.15, „ Miedziana 13: szafa;
„ 10,45, „ Nowa 32: szafa do garder., kredens;
„ 10,45. „ Nowa 22: 2 szafy, umywalka. kredens, lustro i t. p.;
„ 10,45, „ Gubernatorska 7: szafa do rzeczy;
„ 11,— „ Rokicińska 33: szafa;
„ 11,— „ Złota 5: kredens szklany;
„ 11,15, „ Juljusza 37: kredens;
„ 11,30, „ Nawrot 34: kredens, lustro;
„ 11,45, „ Nawrot 64: szafa do rzeczy, kanapa, stół;
„ 11,45, „ Nawrot 80: kredens szklany, zegar;
„ 12,— „ Przejazd 86: kanapa, lustro.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 19 kwietnia r. b. będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

o godz. 9,— ul. Piotrkowska 122: maszyna do pisania, 4 nowe elektr. lampy stołowe;

o godz. 9,30, ul. Nawrot 25: 2 lustra, szafa do garderoby, maszyna do szycia, biurko. 2476—1

Cesarsko Niemieckie Prezydjum Policji, Urząd Wykonawczy.